

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Płohna, ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZEŚĆ URZĘDOWA

C. k. Namiestnictwo zamianowało komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatów: Wadowice, Myślenice i Nowy Targ c. k. starszego inżyniera Ferdynanda Wszeteczkę w Wadowicach.

Dnia 31 sierpnia b. r. zostały wydane i rozesłane z c. k. nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu LXV i LXVI zeszyty Dziennika ustaw państwa w wydaniu niemieckim.

Zeszyt LXV zawiera:

Nr. 182. Rozporządzenie Ministerstwa obrony krajowej z dnia 20 sierpnia b. r. nr. 1744/pr. w sprawie wykonania ustawy z dnia 10 maja 1894 o obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu.

Zeszyt LXVI zawiera:

Nr. 183. Rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20 sierpnia b. r. w sprawie ustanowienia sądu powiatowego w Żabiu w Galicji.

Nr. 184. Rozporządzenie Ministerstwa skarbu i handlu z dnia 27 sierpnia b. r., względem nakładania cła po 80 ct. od 100 kilogramów na sprowadzany do wyrobu mydła, olej siarkowy, oraz na sporządzany z odpadków fabrykacji oleju rycynowego nieczyszczony olej rycynowy.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 1 września.

Sesja francuskich rad generalnych, otwarta w dniu 20 sierpnia, dobiega obecnie końca. Instytucja tych rad, które pod względem rozmiarów swoich zbliżają się do sejmików prowincjonalnych n. p. w Prusiech, nie odgrywa wprawdzie w życiu parlamentarnem rzeczywistej roli wybitniejszej, jako ciało jednak bądź co bądź reprezentacyjne, obejmujące w sobie żywioły szersze, choć równocześnie pod względem politycznym drobniejsze, niż parlament francuski: nie jest ona dla publicznego życia Francji zupełnie obojętną pozycją, a w niektórych okolicznościach urasta nawet do miary czynnika, pełnego znaczenia. Stosownie do postanowień konstytucyj, rady generalne spełniać mają właściwie w zakresie budżetu, uchwalonego przez parlament francuski, zadania natury czysto administracyjnej i finansowej, nie obchodzi się jednak nigdy bez tego, aby nie uzurpowały one sobie atrybucyj politycznych i w jakikolwiek sposób nie dawały wyrazu zapatrywaniom swoim i swoich wyborców t. j. mniej więcej całej prowincji we Francji, na kwestye zasadnicze, lub na wypadki, posiadające wybitniejsze, ogólne znaczenie. W tych wszystkich zatem wypadkach, gdy w polityce wewnętrznej lub zewnętrznej Francji nastąpiła lub nastąpić ma zmiana stanowiska, gdy odbyły się wybory do tych rad, lub mają się odbyć wybory do Izby deputowanych, — rady generalne —

poskramiane częstokroć przez prefektów w tych zapędach — usiłują wdrzeć się w sferę działalności politycznej, a wskutek tego też w takich okolicznościach przebieg ich zasługuje rzeczywicie na uwagę.

W tym roku nie brakowało francuskim radom generalnym ani sposobności, ani tematu do takiego uzurpowania sobie atrybucyj ciał politycznych. Potworny zamach ludzki, zmiana w osobie najwyższego zwierzchnika państwa, gwałtowne rozwinięcie się propagandy anarchizmu i kwestya polityki, jaką obecny rząd obrał celem zwalczania hydry anarchizmu, mogły pobudzić i pobudziły istotnie francuskie rady generalne do enuncyacji politycznych. Oświadczeń tych lekceważyć zaś nie można, są one bowiem niewątpliwie wyrazem opinii publicznej, a przynajmniej szerokich kół wyborców we Francji, i wyrazem usposobienia ogromnej większości kraju. Dlatego, podobnie jak skład rad generalnych może być uważany za zupełnie wiarygodną miarę politycznego usposobienia Francji, tak samo też i oświadczenia tych rad w kwestyi zasadniczych mogą być dla rządu, którego się tyczyły, wielkiem umocnieniem lub niebezpiecznym wotum nieufności. Na 89 rad generalnych, tylko w sześciu departamentach Francji, t. j. w departamentach Charente, Maine-et-Loire, Morbihan, Loire-Inférieure, Côtes-du-Nord i Indre, są jeszcze rady o większości monarchistycznej i monarchistycznie usposobionych mają prezydentów; w niektórych departamentach na odwrót, jak w Var, Gers i Bouches-du-Rhône — osiągnęli już większość lub przynajmniej zdołali zdobyć pokątną mniejszość socjaliści; poza tem zresztą wszystkie rady mają większość republikańską. Po-

dobnie więc, jak na tej podstawie można śmiało powiedzieć, iż z małymi wyjątkami Francja jest obecnie usposobiona na wskrós w duchu republiki przychylnym: tak samo także i oświadczenia tych rad w kwestyi polityki gabinetu p. Dupuy, musiały mieć dla tego gabinetu wielką wagę.

Otóż p. Dupuy i jego koledzy mogą być w ogólności zupełnie zadowoleni z przebiegu sesji rad generalnych i z tych enuncyacji, które wyraźnie lub pośrednio złożyła w radach tych opinia publiczna kraju. Wprawdzie na posiedzeniach kilku rad, posiadających większość socjalistyczną, przychodziło do gwałtownych scen i wycieczek przeciw „reakcyjnemu“ rządowi i ustawie anarchizmu, a stawiano nawet takie rezolucye, iż prefektowie nie chcieli dopuścić do dyskusji nad nimi; wprawdzie na posiedzeniach znowu rad tych departamentów, w których socjaliści tworzą pokątną mniejszość, czyniąc tej mniejszości ustępstwo uchwalono „zyczenie“, by konieczność tłumienia anarchizmu nie powstrzymywała rozwoju urządzeń republikańskich: w bardzo przeważnej jednak większości rad generalnych potępiono anarchizm bezwzględnie, aprobowano zupełnie politykę dzisiejszego rządu, a gdzie indziej nawet zażądano jeszcze zaostreżenia ustaw anarchizujących. Wszędzie zresztą oddano należną cześć pamięci Carnota, i prawie wszędzie także skorzystano ze sposobności, aby nowemu prezydentowi p. Casimir-Périer złożyć dowody zaufania. Obecny kierunek zatem rządów w Rzeczypospolitej doznał w ogóle umocnienia i w przebiegu tegorocznej sesji rad generalnych.

LUDWIK WODZICKI. ŻYCIORYS.

Napisał Stan. Koźmian.

(Ciąg dalszy).

VI.

Ludwik Wodzicki Marszałkiem krajowym 10 lipca 1877 r. — Łaska Monarsza i zaufanie.

Z dostojnością i zachością, ku wielkiemu zadowoleniu Monarchji kraju, z prawdziwym pożytkiem, przedewszystkiem z wielką sumiennością, dzierżył łaskę marszałkowską po Alfredzie Potockim hrabia Włodzimierz Dzieduszycki. Z sumiennością, niezawodnie zbytnią, osądził, iż zadanie jego skończone, że należy je powierzyć człowiekowi nowemu, którego by siły, zdrowie, wiek młodszy, wzięcie się w sprawy publiczne, podołać mu mogły w pełnej mierze. Jak miło wszystkim było, że ten wielki patriota, wielki pan ofiarny, uczony i mecenas, ornitolog i myśliwy, sprostał wymiennie przewodnictwu w Sejmie i twardej, a żmudnej nieraz pracy w Wydziale krajowym; tak znowu przykra była dla kraju wiadomość, iż stanowczo postanowił usunąć się ze stanowiska i powrócić do swoich pięknych, a ulubionych zatrudnień. Im żal po nim był większy, a uznanie zasług rzeczywistych, tem trudniejszym stawało się zadanie następcy.

Zawsze zacnym instynktem i wybora znajomością świata, któremi się odznaczał, wiedziony, Namiestnik Alfred Potocki od razu zrozumiał, że w danych okolicznościach Marszałkiem powinien zostać Ludwik Wodzicki. Osądził, że stronnictwu, biorącemu wtedy przewagę w pracy odrodzenia kraju udział, należało się to; że oddanie łaski Wodzickiemu najlepiej myśli i skłonności Monarchji odpowie; że wreszcie powoła istotną siłę i już dojrzalego człowieka. Nie pomylił się. Przedewszystkiem chętnie i poehlebie uznanie wyboru przez Cesarza, potwierdziło trafność sądu Namiestnika. Ludwik Wodzicki

został dnia 10 lipca 1877 roku Marszałkiem krajowym.

Nie zasługiwałby na nazwę ani stronnictwa, ani szkoły, ani nawet grona publicystycznego Stańczycy, gdyby powołanie na jedno z czterech stanowisk przewodnich w kraju, jednego z nich nie wywołało między nimi żywego zadowolenia. Ich myśl, ich zamiar, ich przekonania zajmowały jedno z tych stanowisk.

Nie tak może serdecznym jak Stańczyków, ale rzeczywistym, niemal ogólnym było zadowolenie kraju. Cieszył się i upatrywał korzyść, wiele sobie obiecywał z powołania na Marszałka człowieka w sile wieku, zdolnego, oddanego od młodych lat służbie publicznej, chociaż Stańczyka, powszechnie lubionego i oczywiście patrioty gorącego, chociaż teraz zrównoważonego; wreszcie tego, który odmówił był wstąpić do gabinetu ks. Auerperga.

W mądrości Szej i troskliwości, miłościwie panujący nam Monarcha postanowił był wzmacniać dowody Swojego zaufania i łaski, każdorazowego Marszałka Sejmu galicyjskiego, i zaraz L. Wodzickiego podniósł do godności tajnego rady.

Rozpoczęły się w części zawody, w części spełnianie żywionych nadziei.

Wszystko w świecie, zwłaszcza marszałkowstwo galicyjskie wydaje się i piękniejszym i łatwiejszym zdaleka, niż zbliska.

Przedewszystkiem miał Wodzicki do zaliczenia ze wspomnieniem pierwszego, najznakomitszego ze wszystkich, Marszałka ks. Leona Sapiehy i jego epoki, nadającej się do działania w większym stylu, kierującego i wytwarzającego warunki bytu narodowego, któremu tak mądrze i godnie sprostał był książę Marszałek. Dalej ze wspomnieniem wytwornego przewodnictwa w Sejmie, pierwszorzędnego stanowiska w Państwie i stosunków dostojnych Alfreda Potockiego. Wreszcie ze świeżą pamięcią marszałkowstwa Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Stanowisko i zadanie okazały się od razu trudnymi. Mógł się w różnych przedstawiać sobie kolorach optymizm Wodzickiego, w istocie wadliwa instytucja musiała zgłodzić rozczarowania.

W marszałkowstwie Sejmu galicyjskiego tkwił jakby ułomność przedrozbiorowych Rzeczypospolitej urzędów. Zdaje się być obmyślanem na to, aby złotej wolności Sejmu nie zagrażało; pewnemu stopniowi anarchii w Wydziale krajowym nie przeszkadzało; jest nieokreślonym w swoich atrybucjach; co najważniejsze pozbawionem władzy wykonawczej. Zajrzyjmy do państwowych urzędów Rzeczypospolitej, odnajdziemy wszystkie te znamiona. Tym sposobem z marszałkowstwem połączone są wszelkie życzenia, nadzieje, wymagania, złudzenia i cała niemoc. Łączy ono w sobie wszystkie pozory bez rzeczywistości. Jest przy tem drogiem społeczeństwu, bo jakby związkiem z przeszłością.

Pierwsi Stańczycy w żarliwości neofickiej, w żądzy przeprowadzenia skutecznie i świetnie systemu, w niewygasłej skłonności do wielkiego stylu, wreszcie w miłości własnej stronnicej, pragnęli, żądali, aby Marszałek z ich grona spełnił rzeczy znakomite, niepospolite, nad innych się wzniosł i sprawę potężnie naprzód posunął.

Rzeczywistość, stosunki, przedewszystkiem stanowisko i zakres działania, temu wszystkiemu nie odpowiadały.

Nie wolno od chęci odznaczenia się Wodzicki, podzielał niezawodnie w pierwszej chwili zapały i złudzenia Stańczyków; wnet jednak musiał się zwrócić do nich i miarkującami, hamującami i wytrzewiającymi słowy. Stanąwszy na gruncie rzeczywistości, wziął się nie do wymarzonego działania, ale do istotnej pracy i usiłował możliwe osiągnąć skutki.

Rozpoczęło się spełnianie żywionych nadziei.

Pierwsza sesja Sejmu pod łaską L. Wodzickiego otwartą została 8 sierpnia 1877 r. Zagał ją mową, która stała się przewodnią jego marszałkowstwa; zagał w chwili światowych wypadków — wojny wschodniej.

„Powołany wolą Najj. Pana na to zaszczytne stanowisko, zajmowane dotąd przez ludzi uznanej powszechnie zasługi, gorliwych i doświadczonych w pracy około dobra kraju, nie taję przed sobą trudności zadania, ani też, wierząc mi panowie, sił własnych nie przeceniam.

Przychodzę z dobrą wolą jedynie, z gorącą chęcią służenia krajowi; czy zadaniu podołam, przyszłość dopiero okaże. Wiedząc o tem dobrze, że człowiek, któryby pozostał odoobiony, a zwłaszcza na tem stanowisku, z pożytkiem pracować nie może, rachuję na poparcie nietylko tych, których zaufanie albo życzliwość może posiadać, ale i tych także, którzy mało znanemu, lub zgola nieznanemu, przez wzgląd na dobro publiczne, pomocy swojej odmówić nie zechcą. Ufnosć tę opieram na przekonaniu, że wobec sprawy publicznej ustąpić powinny wszelkie względy prywatnej natury, a jeżeli dotąd nie zawsze u nas tak bywało, to ciężko i bolesnie okupiliśmy doświadczenie, że tak być powinno.

Staraniem mojem będzie kierować obradami wys. Izby, a w ogóle całym zakresem czynności, ze stanowiskiem tem połączonych, z bezstronnością zupełną i całej usilności dołożyć, żeby w dodatniej myśli połączyć i zjednoczyć wszystkie siły, jakimi kraj posługuje się może, do wspólnej, zgodnej, a przez to dopiero prawdziwie skutecznej pracy.

U nas, jak niemal wszędzie, w różnych kraju okolicach, odmienne istnieją stosunki i potrzeby. Utrudnia to zadanie, ale tem jaśniejsze wskazują obowiązek, żeby w naszych prawodawczych czynnościach wyrozumieniem i ofiarnością różnic te zacierać, poświęcać to, co dla jednych może być pożądanem, jeżeli drugich na złe naraża lub krzywdzi, znosić małe niedogodności dla wielkiego celu, dobrą wolą zapełniać ten przedział, który i dzisiaj nam szkodzi, a w przyszłości niebezpieczeństwem zagraża.

Rozpoczynamy ten nowy okres prac sejmowych w warunkach pomyślniejszych, niż bywało: zwiększono nietylko zasób sił do pracy, wprowadzonych ostatnimi wyborami do Sejmu, ale zwiększył się oraz zasób ufności, harmonii, a zatem siły w kraju. Ostatnie wybory są tego dowodem i wyrazem.

Po długich latach podejrzeń i niechęci, ufność włóścian do więcej wykształconych warstw społeczeństwa jest zmianą szczęśliwą i od nas tylko teraz, od tego Sejmu zależy ufność tę pomnożyć i utrwalić. Jeżeli Sejm, w którym włóścianie dobrowolnie wyrzekli się własnego głosu, będzie dbał tro-

Przygotowania na przyjęcie Najjaśniejszego Pana.

Ze zbliżaniem się radości dla mieszkańców naszego miasta i kraju chwili, w której Najjaśniejszy Pan po czterech latach znowu na naszą ziemię zawitać raczy, mnożą się przygotowania, ażeby uroczystość powitania i przyjęcia Monarchy odpowiadała temu nastrojowi uczuć najgłębszej czei, miłości i przywiązania, jakie do Osoby Jego we wszystkich tętnią sercach.

Zarówno w stolicy kraju, jak na prowincji umysły żywo zajmują się przygotowaniami. Z prowincji wybiera się do Lwowa wiele deputacji. Ludność gotuje się do gromadnych powitań Monarchy na stacjach kolejowych, którei Najjaśniejszy Pan przejeżdżać będzie.

Dnia 8 b. m. we Lwowie, kiedy Najj. Pan zwiedzać będzie gr. kat. Seminarium duchowne, pojawi się liczna deputacja duchowieństwa grecko-katolickiego.

We Lwowie przygotowania raźnie postępują. Brama tryumfalna, ustawiona u wylotu alei kolejowej jest już na ukończeniu. W poniedziałek rozpoczną się roboty dekoracyjne przy bramie i na dworcu kolejowym.

Na ukończeniu są już roboty około dekoracji ratusza.

W pałacu sejmowym prace dekoracyjne w pełnym toku.

Dzisiaj, w sobotę, wieczorem o godzinie 7 odbędzie się w sali kasyna Miejskiego pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego, zawiązanego dla utworzenia straży honorowej na placu Wystawy.

Z nad Tybru.

W sierpniu.

(Cisza. — Fizjonomia miasta. — Watykan. — Przechadzki i kąpiele. — Z kroniki tegorocznego lata. — Łowy króla Humberta. — Wycieczki królowej Małgorzaty. — Śmierć br. Pezzeo. — Postępek robót publicznych w Rzymie. — Przesilenie w łonie muniypium rzymskiego. — Płaskorzeźby na kolumnach Marka Aurelego).

(i) Cisza zapanowała w mieście siedmiu wiozór. Jak wszędzie w stolicach Europy, podobnie i tutaj życie polityczne pograżyło się w pół snu lata. Podwoje Monte Citorio zamknięte; zamek królewski i pałace możnych stoją puste; obcy, którzy do progów wiecznego miasta i bazyliki św. Piotra tak tłumnie

podążają co roku na wiosnę lub w jesieni, już dawno Rzym opuścili. Fizjonomia miasta, odmienna od zimowej i teraz jednak nie jest smutna. Wszyscy ci, którzy mogli uciec z miasta — uciekli, a natomiast tem gorliwiej zapełnia ulice Rzymu ludność klas niższych, lud, który nie może pozwolić sobie na wycieczkę do kąpiel lub w góry. Skoro tylko przeminą najgorętsze godziny dnia — a o godz. 2 popołudniu słońce przestaje tu już palić swymi promieniami — *corso* ożywia się. Sklepy się otwierają; ci, którzy pracują, podążają za swymi zajęciami; ci, którzy spędzają czas beczynnie, czekają na oświetlonej części Piazza Colonna, aż wzmagać się niemal z chwilą każdą chłód wieczorny wywabi na ulice większy zastęp zwolenników przechadzki; — w końcu rozbrzmiewają tony muzyki, trzymające liczne tłumy publiczności do późnej, bardzo zazwyczaj chłodnej nocy.

Podobnie także i wczesne ranki bywają rozkoszne, zwłaszcza w cieniach alej Pincia; rzesze dzieciaków kręcą się i ówczas w alei platanów, lub pluskają się w brzegu wielkiego, marmurowego basenu, w pośrodku którego dzieć Mojżesz spoczywa spokojnie u stóp matki, powierzającej go z modlitwą na ustach falom wody. Z miejsca tego rozciąga się przepyszny widok, znany z niezliczonych fotografii, widok na bazylikę św. Piotra i na Watykan, gdzie Ojciec św., doskonale znoszący trudy lata, jeszcze niedawno przyjmował znaczny zastęp amerykańskich pielgrzymów.

Prócz przechadzek rankami i wieczorami źródłem wielkiego orzeźwienia są kąpiele, do których też potomkowie Kwirytów podążają z upodobaniem. Kąpiele rzeczne pozostawione są wyłącznie uboższym, nie mogącym ponosić kosztów niedalekiej podróży kolejowej do najbliższych kąpiel morskich w Palo lub opłaty za podróż tramwajem parowym do Tivoli. Największą sympatią cieszą się kąpiele w Palo. Miejsce to leży na półdrogi między Rzymem a Civita-Vecchia, nad niezarośniętym brzegiem morskim. Kilka drzew eukaliptu i kilka szop, zbitych z desek i tarcie, stanowią tę oazę i dają nieodzowny cień, a jako napój chłodzący można otrzymać tu co najwięcej szklankę wina lub pomarańczy. Przecież jednak położenie tej miejscowości, łatwo dostępną kąpiel i wyborna zająca fala, wynagradzają szczerze niedostatki urządzenia. — Naturalnie wszystkie inne dalsze i bliższe od Rzymu miejsca kąpielowe nad morzem, nie są już tak prymitywne a często odznaczają się nawet wielkim wykwintem w urządzeniu i wielką wyjątkowością w trybie życia kąpielowego. W takich kąpielach do najrozkoszniejszych chwil należą niezawodnie wieczorne wyprawy na

morze, w barce bogato uiluminowanej, które przy dźwiękach mandoliny lub gitary, krążą wzdłuż brzegów n. p. prześlicznej neapolitańskiej zatoki! Tegoroczne lato jednak, lubi sprząść zwolennikom takich wycieczek niespodzianki w postaci burz i deszczów. W ogóle obitowało ono w elementarne wypadki. W Sycylii było silne trzęsienie ziemi, w Medyolanie znowu cyklon zniszczył części tamtejszej wystawy, pozrywał dachy wielu domów i groźnym był nawet dla życia ludzkiego; orkan, jaki szalał koło Jvrei, przerwanie ehmur, jakie miało miejsce w okolicy Bolonii, zabiło wielu ludzi i wyrządziło olbrzymie szkody. Wiadomość o tych klęskach i tworzące niestety już stałą rubrykę doniesienia o coraz nowych zbrodniach w mieście lub w armii, sprawiają tu w Rzymie tem większe obecnie wrażenie, iż na polu polityki spokój zupełny. Uwolnienie oskarżonych w procesie Banku rzymskiego oddziaływało także bardzo przynębiająco.

Królestwo włoscy nie podzielać upodobań Włochów i nad pobyt w kąpielach morskich przenoszą ożywczą pobyt w górach. Król Humbert, skoro tylko sprawy państwowe nie zatrzymują go w stolicy, podąża do skalistych Alp, by tam polować na gemzy i kozy dzikie, a zabita własną ręką zwierzę rozsyła różnym osobom i zakładom, którym chce w ten sposób okazać swoją szczerą życzliwość. Na szczytach łańcucha zwanego Tresenta, pod dwoma lodowcami Gorri i Ciamoseretto, położonymi o 3300 metrów wysokości, zabił 6 dzikich kóz, z których jedną olbrzymią z rodzaju niezmierzone rzadkiego, na który myśliwi polować nie mogą bez osobnego pozwolenia, położył bardzo celnym strzałem. Tegoż dnia 10 gemz padło pod celnymi strzałami króla, będącego jednym z najlepszych dzisiejszych strzelców i uzbrojonego w strzelbę osobiwej doskonałości. Gęste mgły jednak, zwieszające się u wierzchołków i chwilowe ulewę, jakie się powtarzały w ostatnich czasach, przeszkadzały trochę łowom królewskim. Generał Ponzio Vaglia, pierwszy adiutant króla, nie przestaje nawet podczas polowania znosić się telefonicznie z ministrami i udzielać im wskazówek i rozkazów, wydawanych częstokroć na niebotycznych urwiskach.

Królowa Małgorzata lubi również gorzyszte okolice i słynie jako wyborna turystka. Obecnie przebywa ona w Gressoney u stóp Monte Rosa; z upodobaniem nosi tam strój góralski, wieczorami lubi w towarzystwie bratanka, księcia Ludwika Amaduszka, chadzać po ulicach sąsiednich wiosek i rozmawiać przyjaźnie ze spotykanymi, przystając często u wrót ich domostw. Piękny dom, jaki w Gressoney wybudował dla siebie właściciel wioski br. Pezzer, co rok odświeża-

ny, oddaje on zawsze na lato królowej. (Depesza doniosła w dniu 27 z. m., iż br. Pezzer podczas wycieczki górskiej królowej Małgorzaty w Gressoney, tknięty paraliżem serca, padł nagle u stóp królowej nieżywy. Zdarzenie to dotknęło bardzo głęboko włoską rodzinę królewską. P. R.)

Wracając do Rzymu muszę zauważyć, że prace około robót publicznych w Wiccznem mieście postępują naprzód. Około posagu Wiktora Emanuela pracują wolna ale stałe; podobnie także przy budowlach nad brzegami Tybru. Most Humberta rośnie prawie w oczach — a to samo powiedzieć należy o odnawianym i rozszerzanym moście św. Anioła, prowadzącym do Bazyliki św. Piotra.

W łonie muniypium rzymskiego panuje obecnie znowu przesilenie. „Sindaco“ t. j. burmistrz miasta i cała „Giunta“ grożą złożeniem mandatów. Powodem tego są wielkie ciężary, które ostatnie ustawy podatkowe nałożyły na Rzym, a które — zdaniem muniypium rzymskiego — nie pozwalają miastu uporządkować swej gospodarki finansowej. W końcu warto zanotować, że płaskorzeźby kolumn, apoteozujących zwycięstwa Marka Aureliusza mają być z polecenia cesarza Wilhelma I. przez niemiecki instytut archeologiczny w Rzymie skopiowane a w ten sposób uczynione dostępnymi dla studyów poważnych. Na czele grona tych, którym zadanie to powierzono, stoi profesor Helbig.

Z Anglii.

(Demonstracje w Hyde-Parku. — Ruchy robotnicze).

Demonstracja, jaką w ubiegłą niedzielę urządzono w londyńskim Hyde-Parku przeciw Izbie lordów, a o której pokrótce już donieśliśmy, przybrała niebywałe rozmiary. Wzięło w niej udział przeszło 100 000 ludzi, a była ona ciekawą nie tylko dla tego, iż uczestniczyli w niej reprezentacje wszystkich trzech dzielnic królestwa Wielkiej Brytanii, to jest Anglii, Walencji, Szkocji i Irlandii, że mowy z 12 mównic wygłaszane oraz napisy sztandarów, pod jakimi zbierały się po edynckie grupy ludowego zbiegowiska, co do wyrazistości celów nadzwyczaj były drastycznymi — lecz, że pomimo tego wszystkiego pomimo stotysięcznego zbiegowiska spokoj w nieczem nie został zakłóconym, a policja potrzebowała wkroczyć tylko raz, kiedy z powodu czerwonej chorągwi, przez jakiegoś socjalistę wywieszanej, w tłumie samym przyszło do bójki. Nie brakło zaś w zgromadzeniu ataków i przeciw rządowi. Niektóre przemówienia bowiem zwracały się

skliwie o ich dobro, umiejętniej opiekował się nimi, niżby oni sami zdołali, zniknął bezpowrotnie te społeczne rozterki, które dotąd nas w tych rzeczach ubezwładniały. Nigdy jeszcze obowiązek w tej mierze tak jasno nie był nam wskazany.

Z innej strony jeszcze w lepszych od przeszłości znajdujemy się warunkach: przebyliśmy już gorączkę pierwszych chwil, właściwą ludności, która po długiej przerwie powołana zostaje do udziału w życiu publicznym, owe marzenia, wyrażające się wśród ucisku, że wolnością lecz się doraźnie wszystkie choroby społeczne i ekonomiczne; przebyliśmy oraz i upadek na duchu, jaki zazwyczaj następuje po pierwszych zawodach i próbach daremnych. Doświadczeniem poprzednich kadencji wzbogaceni, wiemy już dobrze, że utworzenie nowych podstaw porządku społecznego nie jest rzeczą chwilą, że lat wiele potrzeba, aby zbudować, co przez lat wiele burzono, że praca na tem polu, jakkolwiek konieczna, jakkolwiek ona jedna lepszą przyszłość zabezpieczyć nam może, nie od razu wydaje owoce.

Początek zrobiony. Działalność poprzednich Sejmów ostrej, zbyt ostrej może uległa krytyce, bo nie dosyć zważano na trudności, z jakimi miały do walczenia: na brak bezpośredniej tradycji w działaniu ustawodawczym, na brak ludzi, do pracy włożonych, nie zważano na nieznaną stosunków i uprzedzenia niezależnych od nas czynników, bez których współdziałania swobodnie poruszać się nie możemy. Pomimo tych przeszkód niejedno zrobiono lub przynajmniej do roboty przygotowano.

W zakresie wychowania publicznego postęp niewątpliwy: Sejm i kraj, trudnił ani ofiar nie szedząc, zrobił, co było można, żeby przygotować grunt pod zasiew, który, jeżeli wszyscy spełnią tak samo, co do nich należy, obfity plon wydać powinien.

Sprawa ustawodawstwa o gminach i Radach powiatowych, najtrudniejsza ze wszystkich, najwięcej wywołuje skarg i narzekań, najwięcej też zdań różnorodnych i odmiennych zapatrywań. Nie w tem dziwnego; ustawodawstwo gminne nie tylko u nas, ale i w społeczeństwach oddawna swobodnych, oddawna posiadających normalne warunki rozwoju, przecież wymaga nieustannych

zmian i ulepszeń, jest przedmiotem badań i sporów, tak w zakresie nauki, jakoteż i na polu praktycznego jej zastosowania. Ludzie się więc nie można, że my jedni, od razu, znajdziemy kamień filozoficzny ustawy gminnej doskonałej. Ale korzystając z doświadczeń własnych i obcych, nie ważąc lekko zdobyć na polu teorii, a przede wszystkim badając odrębne stosunki nasze, bez wstrząśnienia i nagłych przewrotów dojdziemy do znalezienia właściwej podstawy, na której bezpiecznie opierać będzie można budowę krajowego samorządu.

Sprawa ustawy drogowej, ważna i pilna stanowi jedno z tych zadań teraźniejszych kadencji, z którego spełnieniem jak najmniej zwlekać należy. Rozpoznano już wszechstronnie zasady ogólne i właściwości naszego kraju; przy dobrej woli można będzie dojść szybko do usunięcia stanu przejściowego, który zarówno w wielu okolicach nie odpowiada zasadom sprawiedliwości, jakoteż ogólnie, warunkom ekonomicznego rozwoju.

Sprawa propinacyjna, tyle trudna i drażliwa, w zasadzie roztrzygniętą została; jeżeli raz jeszcze stanie na porządku dziennym obrad W. Izby, ina w tem już nie reprezentacji krajowej, lecz pewnych nieprzyjaznych dążeń, które pod osłoną zasad i teorii kryją niechęć do naszego kraju i starają się ubezwładnić nas w każdym kierunku.

Będzie ważnym Panów zadaniem podczas obecnej kadencji szukać miary właściwej, aby budżetu krajowego zbyt nie przeciążyć, a przecież nie cofnąć się przed wydatkami, bez których, produkcyjny rozwój kraju staje się niemożliwym.

Do znamiennych zasług Sejmów dawniejszych należy wypracowanie ustawy hipotecznej dla mniejszej własności. Ważny to postęp i konieczny warunek do uporządkowania naszych ziemskich i kredytowych stosunków. Życzyłby jednak i spodziewać się należy, że władze, którym wykonanie ustawy obecnie jest powierzona, z większą niż dotychczas energią i pośpiechem zajmą się wprowadzeniem jej w życie.

Na każdym polu prace porożpoczynane, zadania wskazane, co najmniej zwrócona już uwaga, trzeba tylko z wytrwałością posuwać się naprzód.

Na pomoc władzy wykonawczej w danych warunkach z pewnością rachować możemy. W radzie Korony zasiada reprezentant kraju, który znając rzeczywiste jego potrzeby i stosunki, skutecznie bronić nas może od fałszywych poglądów i pewnych wpływów ubocznych, które jako smutna pozostałość dawnych tradycji, choć coraz rzadziej, i dziś jeszcze się pojawiają.

Namiestnikiem Najj. Pana jest mąż, który w równej mierze zaufanie Monarchy i kraju zdobył sobie umiał, a jeżeli przeszłość jego, jako pierwszego w Radzie Korony, daje mu na zewnątrz w kraju niezaprzeczoną powagę, to znowu przeszłość jego, jako Marszałka Sejmu i przewodniczącego w Wydziale krajowym, jest dla nas jedną więcej rękojmią tej harmonii między władzami rządowymi a autonomicznymi, tej zgodności w ich działaniu, bez której, przy ciągłej z sobą styczności, a zawiłych i nie zawsze jasno określonych granicach obopólnych praw i obowiązków, najsumienniejsze nawet usiłowania pełnego skutku przynieść nie mogą.

Korzystając z tych pomyślnych warunków, przede wszystkim i z wysileniem starać się należy o usunięcie nieszczęśliwych następstw fałszywego kierunku z niedawnej przeszłości, podczas której rozmyślnie u nas szczepiono podejrzliwość i niezgodę, szukając sposobów, ażeby uboższego na bogatszego rozjastrzyć, ażeby jedną część ludności z drugą powasnić. Obowiązek ten ciąży głównie na tych obywatelach kraju, którzy więcej wykształceni, lepiej czują, a myślą głębiej sięgając zdolają. Dobry woli tylko potrzeba, wszak łączy nas wszystkich miłość ziemi rodzinnej, ogromną większość łączy wspólna wiara rzymsko-katolicka, której wyznawcy obydwoh obrządków często, a święto jeszcze tak wyraźnie złożyli dowody. Z tymi, którzy inną wiarę wyznają, łączy nas starodawna tradycja właściwej narodowi naszymu religijnej tolerancji, rozwiniętej jeszcze, w miarę i wskutek rozwijających się pod tym względem pojęć i potrzeb. Tej zaś nowoczesnej zarazy, która uczy ludzi obchoździć się bez żadnego wyznania, aby z czasem przywykli się obchodzić bez Boga i sumienia, tej z łaski Bożej mniej u nas, niż u innych. (Brawo).

Zgodnie też z namysłem i rozważa-

obraliśmy drogę postępowania, z której nie zboczymy, choćby próbowano, budząc w mniej doświadczonych ułudne nadzieje, użyć nas za narzędzie obcych celów i potrzeb chwilowych. W nas samych tylko, w rozsądku naszym, w pracy usilnej a wytrwałej, miłością chrześcijańską ogrzanej, znaleźć możemy rękojmię lepszej doli w przyszłości.

Ze w roku bieżącym Sejm zwołano na tak krótko i w porze z tylu względów niedogodnej, zdziwić się nie można, a narzekać trudno, wszak wiemy wszyscy, jakiej natury i jak ważne są przeszkody. Sprawa ugody z drugą połową Monarchii, chociaż nie wchodzi w zakres naszych czynności, obojętną nam być nie może, a jakkolwiek się pod tym względem zapatrywania pojedynczych w czasach spokojnych, dziś pragniemy przede wszystkim, aby jak najprędzej zakończone zostały spory, które, gdyby przedłużać się miały, mogłyby osłabić powagę Monarchii na zewnątrz.

Nie możemy również obojętnie patrzeć na groźne, a wielkimi skutkami brzemienne wypadki, które toczą się tuż poza granicami Państwa. Nie do nas należy dawać nauki lub drogi wskazywać, choć już same dzieje nasze w doświadczenia i klęski tak obfite, w niejednym posłużyć mogą za -bawienną przestrożę, tyle nam jednak wyznać wolno i przystoi, że wierność nasza i nasze przywiązanie do Tronu, stwierdzone oddawna, stwierdzają się coraz silniej, że coraz większą cześć i miłością otaczamy osobę Monarchy, który nie zna różnicy między słowem a czynem: wszakże pod Jego opieką wolno nam żyć i być, czem jesteśmy, narodowość naszą pielęgnować i rozwijać.

A także wolno nam i przystoi prosić Boga gorąco, żeby Monarchę tego w trudnych czasach dzisiejszych natchnął w wyborze środków, wspierał pomocą swoją i opieką, iżby to wielkie obecne dziejowe przesilenie wyszło Jemu na chwałę, a Monarchii na prawdziwy i trwały pożytek. Wznoszę okrzyk: Niech żyje Cesarz i Król nasz, Franciszek Józef I!

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeciw ministerstwu wprost i lordowi Rosebery'emu, już to zarzucając ministrom na-
zbyt trwożliwe występowanie przeciw Izbie
lordów, już to nawet zaczepiając otwarcie
lorda-premiera. Napisy na chorągwiach, roz-
noszone obrazy alegoryczne i osnowa prze-
mówień, zwracających się przeciw Izbie lord-
dów, niesłychanie były wyrazistymi. Do ła-
godniejszych należały takie jak: kto odziera
z praw biednych ludzi? — Lordowie! —
Izba lordów na nie się nie przyda. — Wszy-
scy w ten jesteśmy zgodni: precz z Izbą
lordów! — Irlandczycy nieśli chorągiew z
napisem: oddajcie nam zrabowane mienie
nasze! — i tym podobne. W końcu zaś zgodną
uchwalono rezolucję, w której wzywano rząd,
ażeby niezwłocznie wziął się do obmyślenia
środków usuwających Izbę lordów, a wszyst-
kich wyborców, ażeby nie dawali głosu ła-
dnemu kandydatowi, który się nie zobowiąże
do walki tej przeciw Izbie.

Jaki skutek odniesie elbrzymia demon-
stracja w Hydeparku, po której prawdopo-
dobnie i inne nastąpią na prowincyi, i na
które może odpowiedzą inne z przeciwnej
strony zorganizowane, trudno dzisiaj przepo-
wiadać. Że nie jest ona przyjemną lordowi
Salisbury'emu i całej Izbie lordów — to pe-
wne: ale czy będzie dla nich niebezpieczną, —
to jeszcze wielka kwestya.

Górnicy northumberlandzcy postanowili
nie łączyć się ze związkami górników połą-
czonych królestw Wielkiej Brytanii w sprawie
ośmiogodzinnej pracy dziennej. Tymczasem
bezrobocie szkockich górników pozabawi-
ło robotników przez 9 tygodni 630.000 fun-
tów szterlingów płacy, a 6½ miliona bez-
cekek węgla pozostało niewydobytych! Straty
więc obustronne są bardzo znaczne. Ostatnie-
cznie długotrwały ten strejk jest obecnie już
bliskim ukończenia. Za współudziałem rządu
i ministra Asquitha, przyszły do skutku ukła-
dy pracodawców z jedną częścią robotników.
Druga część, większa, sprzeciwiła się polu-
bownemu układowi. Właściciele kopalń oświad-
czają jednak obecnie, że зниżenie płac wy-
nosić będzie nie szylinga, lecz 4 pensy. De-
legaci angielskiego związku, Glowes i Whi-
tefield, doradzają przyjęcie propozycji praco-
dawców. We czwartek toczyły się tajne
obradę między delegatami a mężami zaufa-
nia, a w tych dniach odbędzie się zgroma-
dzenie mężów zaufania, które według zgo-
dnego zdania prasy angielskiej, uchwali za-
kończenie bezrobocia. Opinia powszechna
uważa zamknięcie strejku za niewątpliwie.

KRONIKA

Lwów, 1 września

— **JE. Pan Minister skarbu dr. Ple-
ner** złożył dziś w południe wizyty wybitniej-
szym osobistościom naszego miasta, które były
u Pana Ministra na audyencyi, poczem udał się
na zaproszenie p. dr. Marchwickiego do kasy-
ny Narodowego na śniadanie. W tem śniadaniu wziął
także udział JE. hr. Schönborn.

JE. Pan Minister odjechał dziś wraz z
Małżonką o godzinie 3 popołudniu pospiesznym
pociągami do Wiednia. Już o pół do trzeciej
zgromadziły się w sali poczekalnej I klasy na
dworcu głównym gremia radców krajowej Dy-
rekcji skarbu z radcą Dworu p. Geistlenerem
i prokuratorami skarbu z radcą Dworu p. Kunzem
na czele, oraz radca Dworu dyrektor policji Krza-
czkowski. Na kilka minut przed trzema kwadran-
sami na 3, weszła do sali Pani Ministrowa, wprowa-
dzona przez JE. hr. Siemienińskiego-Lewickiego, oraz
JE. Pan Minister z p. Wiceprezydentem kraj.
Dyrekcji skarbu, dr. Witoldem Korytowskim.
JE. Pan Minister przystąpił do gremium urzęd-
ników i z każdym z nich rozmawiał nader ży-
czliwie. Po chwili przybył JE. Pan Namiestnik
Kazimierz hr. Badeni, dalej wiceprezesi Wysta-
wy Stanisław hr. Badeni i August Gorayski,
dyrektor Wystawy dr. Zdzisław Marchwicki,
posłowie Dawid Abrahamowicz, Mieczysław hr.
Borkowski, Antoni hr. Wodzicki, Adam Jędrze-
jowicz i i. Gdy nadeszła chwila odejścia pocią-
gu, JE. P. Namiestnik podał ramię Pani Mini-
strowej i dostojni goście, wyprowadzeni przez
wszystkich obecnych, pożegnawszy się z nimi
serdecznie, wsiadli do wagonu salowego. O go-
dzinie 3 pociąg ruszył.

— **JE. P. Minister sprawiedliwości
hr. Schönborn**, udzielił dziś przedpołudniem
w prezydium wyższego sądu krajowego audyen-
cyi. W południe udał się Pan Minister na za-
proszenie dr. Marchwickiego, dyrektora Wystawy
krajowej, na śniadanie w kasynie Narodowej.

Popołudniu daje JE. bar. Simonowicz na
cześć JE. Pana Ministra hr. Schönborna obiad
w restauracyi francuskiej na placu Wystawy.

Jutro posłowie Izby panów i Izby deputo-
wanych Rady państwa, oraz posłowie sejmowi
dają na cześć JE. hr. Schönborna obiad w re-
stauracyi francuskiej.

— **JE. Pan Minister Madeyski**, po
siedmioletnim pobycie opuszcza dzisiaj

Wolę Justowską i wraz z Małżonką udaje się
do Rzeszowa, następnie zaś na dni kilka do
Tyczyna. Dnia 4 b. m. będzie Pan Minister we
Lwowie.

— **Dr. Edward Rittner**, szef sekcji
w Ministerstwie wyznań i oświaty, przybył one-
gdaj do Krakowa, a wczoraj rano udał się do
wschodniej Galicji. Dr. Rittner od dnia 5 b. m.
bawić będzie we Lwowie.

— **Stypendya handlowe.** W celu na-
dania czterech stypendyów z galicyjskiego fun-
duszu krajowego, poczynawszy od pierwszego pół-
roczu roku szkolnego 1894/95, a mianowicie je-
dnego stypendyum o rocznych 300 zł. a. w.,
dwóch stypendyów po 350 zł. a. w. rocznie, je-
dnego zaś w kwocie 500 zł. a. w. rocznie, roz-
pisuje Wydział krajowy konkurs. Stypendya te
przeznaczone są wyłącznie dla ubogich, a celu-
jących uczniów narodowości polskiej lub ruskiej,
uczęszczających do średnich lub wyższych szkół
handlowych w obrębie Monarchii austriackiej.

Stypendyum nadane będzie na rok jeden,
może być jednak w miarę rozporządzalnych fun-
duszy, oraz pod pewnymi warunkami, dotyczą-
cymi się stypendysty, pozostawione aż do prawidło-
wego ukończenia studiów handlowych, a nastę-
pnie ewentualnie jeszcze przez rok jeden, celem
odbywania praktyki handlowej w jakim większym
domu handlowym za granicami kraju. Prawo
rozdawania stypendyów służy Wydziałowi kra-
jowemu.

Kandydaci, ubiegający się o te stypendya,
winni najdalej do dnia 30 września b. r. wnieść
podania za pośrednictwem przełożonej władzy
szkolnej do Wydziału krajowego i załączyć świa-
dectwo chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności
oraz świadectwa szkolne. Wreszcie przedłożyć mają
także pisemne zobowiązanie się, że w razie u-
zyskania stypendyum, po wykształceniu się w
zawodzie handlowym, będą wykonywać swój za-
wód w kraju przynajmniej przez lat dziesięć.

— **Roczny popis więźniów** w e. k. za-
kładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, odbył
się w dniach 30 i 31 z. m. pod przewodnictwem
radcy Dworu i starszego prokuratora Zdańskiego,
który w tym celu przerwał na kilka dni spe-
dzany urlop. Popis poprzedziło nabożeństwo od-
prawione w kaplicy więziennej przez ks. Tymni-
ckiego, w czasie którego chór więźniów odegrał i
odspiewał kilka pieśni nabożnych. Rozpoczął się
o godz. 2 i trwał do godz. pół do 1 popołudniu.
Ze strony Rady szkolnej krajowej był na popi-
sie obecnym radca szkolny ks. Lewicki, z ra-
mienia konsystorza metropolitalnego ks. kanonik
Biliński. W klasie II i powtarzającej udzielał
nauki p. Garczyński, w klasie I zaś p. Lewicki,
który równocześnie udziela nauki muzyki. Egza-
minowano z religii, nauki czytania, pisania i
rachowania, geografii i historii naszego kraju.
Odpowiedzi więźniów w poszczególnych przedmio-
tach wypadły zadowalająco. Ogólne zaintereso-
wanie w komisji wzbudziły wyniki wprowadzo-
nej dopiero w ubiegłym roku praktycznej nauki
gospodarstwa wiejskiego, a w szczególności o-
grodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa, której
bezinteresownie udzielał więźniom profesor Bi-
czaj. Pod jego bezpośrednim kierownictwem u-
szlachetnili i własną ręką zasadzili więźniowie
około 500 sztuk drzewek owocowych i leśnych,
które dziś wzrostem swym i pięknnością zwracają
na siebie uwagę. Zaszczeplono tylko same prze-
dnie zimowe gatunki jabłoni i gruszy. Więżnio-
wie wszystkich wyznań z całym zamięłowaniem
oddają się tej praktycznej a tak dla naszego ludu
potrzebnej nauce. W urządzonym przez prof.
Biczaj ogródki warzywnym, oglądaliśmy ładne
okazy kilkorakich gatunków ziemniaków, bura-
ków ćwikłowych, cebuli, kapusty, kielu i t. d.;
w ogródku doświadczalnym urosł prześliczny len
ryski do niezwykłej wysokości.

Komisya zadowolona dodatnimi wynikami
popisu, wyraziła przez usta przewodniczącego p.
radcy Dworu Zdańskiego swój podziękowanie dy-
rektorowi Zakładu p. Macukiewiczowi i całemu
gronu nauczycielskiemu, wyrażając szczególne
swe uznanie prof. Biczajowi, za gorliwe i chętne
zaopiekowanie się przyszłością więźniów, którym
przyrzeczono oddzielenie odpowiednią ilością wy-
pielegnowanych przez nich drzewek owocowych
przy opuszczaniu Zakładu. Wpojęne w Zakładzie
poczucie do pielęgnowania drzewek owocowych,
wpływnie niezawodnie na krzewienie tego zamię-
łowania w szerszych warstwach naszego ludu wiej-
skiego, który dotąd niestety tę gałąź gospodar-
stwa wiejskiego po macoszu traktuje.

— **Ze „Skały“.** Dyrekcya Stowarzysze-
nia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“
urządza w niedzielę 2 b. m. wyieczkę, celem
dalszego zwiedzenia Wystawy krajowej, dla
członków i ich rodzin przez dzień cały; wieczor-
em zaś odbędzie się w sali „Skały“ wieczornica
towarzyska.

— **W panoramie polskiej** przy placu
Halickim l. 12, obecnie oglądać można: Egipt,
Piramidy, Algier, uroczyste otwarcie kanału
Suezyckiego, pustynię Saharę. Obok tego życie
Wschodu wraz z typami mieszkańców, oddane
wiernie.

— **Zwiedzenie kopalń wielkich**
odbędzie się dnia 9 b. m. w niedzielę. Czysty
dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Kopa-
lnia będzie rzeźbiście oświetloną, a nadto uroz-
maćca publiczności pobyt w kopalni ognie sztuc-
czne i „jazda piekielna“.

Biletów wstępu dostać można w księgarni
S. A. Krzyżanowskiego, oraz w Wieliczce przy
kasie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwo-
wie, Józefa z Chrzanowskich Wszelaczyńska,
matka znanego powszechnie i cenionego muzyka,
profesora konserwatorium Władysława Wszela-
czyńskiego, zmarła we czwartek dnia 30 z. m.
w 85 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj
o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy u-
licy Kampiana na ementarz Łyczakowski, gdzie
zwłoki w grobowcu familijnym złożone zostaną.

W Radymnie, ks. Hilary Budzynowski,
proboszcz obrz. gr. kat., przeżywszy lat 60.

— **Z obserwatorium c. k. Szkoły poli-
technicznej we Lwowie.** Dnia 1 września. Baro-
metr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12
w południe dnia 31 sierpnia do 12 w południe
dnia 1 września b. r., mieliśmy wiatr poł.-zacho-
dny, o średniej prędkości 3-4 m/sek., niebo prze-
ważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne (79
procent wilgotności względnej). Opad, deszcz.

Średnia temperatura w tym czasie była
+13.1°C., najwyższa +15.0°C. wczoraj popo-
łudniu, najniższa +10.0°C. w nocy.

Wczoraj popołudniu padał deszcz, wieczo-
rem i w nocy było pochmurno, dziś rano za-
częło się wypogadzać.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm
znajdowała się w okolicy Moskwy; zwyżka 770
do 765 mm. w Austrii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu
morza, był dziś o godzinie 12 w południe
768 mm.

Prognoza na dobę 2 września bieżącego
roku (od północy do północy): Wiatr będzie
południowo-zachodni o średniej prędkości 3 m/sek.;
średnia temperatura doby podniesie się do +18°C.,
niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wil-
gotność powietrza około 70 proc.; opadu nie
będzie, pogoda.

— **Pomnik artysty.** Na ementarzu po-
wązkowskim w Warszawie zebrało się we czwar-
tek dość liczne grono osób, przeważnie ze świata
teatralnego i dziennikarskiego, ażeby uczcić pa-
mięć Jana Tatarkiewicza, obecnością przy po-
święceniu jego pomnika. Nad grobem utalento-
wanego artysty stanął obelisk z portretem nie-
boszczyka, dzieło rzeźbiarza Pruszyńskiego. Uro-
czystości poświęcenia dokonał kapelan ementarsza.
Pomnik znajduje się w pobliżu grobowców Kró-
likowskiego i Wisnowskiego.

— **Starzec 150-letni.** Dzienniki peters-
burskie donoszą, iż w miejscowości Wielezańsk,
położonej w gubernii charkowskiej, zmarł nie-
dawno wieśniak, który, według obliczeń tych,
co go zdawna znali, musiał liczyć około 150 lat.
Jeszcze przed 10 laty pamięć mu dopisywała,
przynawiał się też wówczas do 140 lat i w ogóle
trzymał się jako tako. Dopiero w ciągu ostatnie-
go dziesięcia zdziennia najzupełniej i stał się
ciężarem dla swego otoczenia. Kaprysił i płakał
bez powodu, jak małe bezradne dziecko i od
czasu do czasu tylko dawał się namówić do
przyjęcia pożywienia. Kazał się w łóżku często
nosić i tylko pod przymusem opuszczał mieszka-
nie. Ostatecznie musiano doń przyjąć stałą pia-
stunkę, która go często przemocą karmiła i poila,
do snu układała, opowiadając mu bajeczki, wre-
szcie jak dziecko, wiodła za rękę na przechadzkę
do pobliskiego lasku. Raz przez zapomnienie,
pozwolono go w krzesło, w którym też całą
noc przespał, zwinęty w kłębek. Największą
dlań przyjemnością w ostatnich latach życia były
zabawy z małemi dziećmi.

— **Behanżin**, był król dahomejski, in-
ternowany na wyspie św. Maurcego — jak do-
noszą z Paryża — przyjmuje chrześcijaństwo.

— **Pomnik** wzniesiony ma być Shel-
ley'owi w Viareggio, gdzie, jak wiadomo, poeta
angielski utonął w morzu. Zwłoki jego spalił
tamże Byron na stosie, a popioły przewiezione
zostały do Rzymu.

— **Widowiska w mieście.** Fonograf
Edisona (ulica Halicka l. 10), codziennie od 10 do
1 i od 3 do 9 wieczorem z bardzo zajmującym
i urozmaiconym programem. — Panorama pol-
ska (Plac Halicki l. 12, od godziny 9 rano do
godz. 9 wieczorem). — Teatr Skarbowski o
g. 7½, wieczorem. — Teatr letni o godz. 8. —
Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim o godz.
8 wieczorem.

— **Obserwatorium c. k. Szkoły poli-
technicznej we Lwowie** można zwiedzać codzien-
nie z wyjątkiem niedziel i świąt, za poprzednim
zgłoszeniem się w rektoracie, od godziny 12—1
w południe lub też w zarządzie obserwatorium
od godziny 4—6 popołudniu.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś, w sobotę,
w teatrze hr. Skarbka, „Hugonoci“ wielka opera
w 4 aktach Mayerbeera. Gościnny występ pani
J. Camillowej, oraz pp. Schlaffenberga, Górskie-
go i Kowalskiego.

W teatrze letnim „U wyłomu“, dramat
patriotyczny w 4 aktach Leopolda hr. Starzeń-
skiego.

Jutro, w niedzielę popołudniu „Kościuszko
pod Racławicami“, obraz historyczny ze spie-
wami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wieczorem „Halka“, opera narodowa w 4
aktach Stanisława Moniuszki. Pierwszy występ
panny Róży Cudekówny i pp. Myszugi i Gór-
skiego.

W teatrze letnim „Wiecek i Wacek“, kome-
dya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W poniedziałek, w teatrze hr. Skarbka
po raz ostatni w tym sezonie „Mara“, opera
Hummla i „Cavalleria rusticana“, opera Piotra
Mascagniego, „Pan Śniadankiewicz“, monolog
pana Fiszera.

W teatrze letnim „Gwiazda Syberyi“, dra-
mat patriotyczny ze spiewami Leopolda hr. Star-
zeńskiego, z panią Stachowicz w roli tytułowej.
W przedstawieniu bierze udział chór Stowarzy-
szenia „Skały“.

We wtorek, w teatrze hr. Skarbka „Stra-
sny dwór“, opera narodowa w 4 aktach St.
Moniuszki.

W teatrze letnim „Ciotka Karola“ (*Char-
leys Tante*), krotchwila w 3 aktach Tomasza
Brandona.

Korea i jej mieszkańcy.

(Ciąg dalszy).

II.

Korejczycy fizjognomią przypominają
Japończyków, szczególnie tych, którzy zamie-
szkują okolice Satsumy, ale rysy ich twarzy
są delikatniejsze i regularniejsze. Wielu
z nich nosi brody. Kobiety są duże i silne.
Większa część z nich dochodzi do pięciu
stóp i dwa cale. Zdaje się, że lud cały
przedstawia mieszaninę różnych ras, gdyż
łatwo znaleźć pomiędzy nimi czyste typy
Japończyków, Chińczyków, Tatarów, Tungu-
zów, a nawet Malajczyków. Spokój, panujący
od dawna w tym kraju, i przymus, jaki rząd
na nich wywiera, wiele się przyczyniły do
doprowadzenia ludu do stanu zniewieściało-
ści i braku wykształcenia. Znosi on swoją
nędzę dość ochotnie. Mówią, że lud ten nie
posiada inteligencji; pochodzi to zapewne
z tej przyczyny, że upierają się oni zwykle
nie odpowiadać na pytania cudzoziemców.
Nie lubią twarzy obcych, i udają, że nie
rozumieją, aby nie potrzebować rozmawiać.
Malajczycy utrzymują, że i małpy nie chcą
mówić, a to dlatego, żeby nie płacić podat-
ku poborcom angielskim.

Kobiety korejskie, zawierające stosunki
z cudzoziemcami, skazywane bywają na śmierć.
Japończycy mieli tego straszny przykład
podezas głodu, który w 1877 roku wyłudnił
znaczna część Samotnego Państwa, jak się
Korea nazywa. Biedne, zgłodniałe kobiety
przyszły błagać ratunku u Japończyków, za-
mieszkałych w Fuzanie; po jakimś czasie
zostały na rozkaz gubernatora odesłane do
domu i tam ścięto im głowy. Bogaci Korej-
czycy jadają także do Fuzan, ale tylko na to,
by zachwycać się *mousmées* japońskimi,
ofiarować im dary, i otrzymać ich względy
w zamian.

Natychmiast, jak kobieta korejska —
chyba, jeżeliby była bardzo młodą lub bar-
dzo starą — spotka cudzoziemca, ucieka, a
jeżeliby ucieczka była niemożliwą, okrywa
twarz. Należy przypuszczać, że działa ona
w ten sposób nie tyle ze strachu przed cu-
dzoziemcem, co przed własnymi rodakami.
Pewnego dnia angielski oficer, zajęty sondo-
waniem brzegów koło Masamfo, wysiadł na
ład z kilkoma towarzyszami. Dwie kobiety,
pracujące w polu same, zbliżyły się do nich,
przypatrywały się im długo, i wyrzekły kil-
ka słów, których oficerowie nie rozumieli.
Nagle ukazał się Korejczyk w dali i natych-
miast kobiety uciekły.

Wszelkie roboty domowe wykonywają ko-
biety; przeznaczeniem mężczyzny zdaje się
być próżnowanie i palenie fajki od urodze-
nia do samej śmierci. Są oni łagodnego cha-
rakteru, bardzo grzeczni a nawet pochlebni
w wyrażaniu się. Tym którzy się o ich zdro-
wie pytają, odpowiadają: „Dzięki łasce którą
mi czynisz pytając o to, zdrowie moje wy-
borne“. Jeżeli mówią do Japończyków, jedy-
nych cudzoziemców z którymi chętnie rozmawia-
ją, zaczynają zawsze od słów: „Jesteście
tacy medrecy!“ albo „Jesteście tacy potężni!“
Korejczyk spotykający pogrzeb, zatrzymuje
pochód i zbliżając się do mar, mówi: „Za-
luję głęboko straty tego cnotliwego czło-
wieka“, chociaż nawet nie znał wcale nie-
boszczyka.

M. Ch. Dollet, w ciekawej swojej *Hi-
stoire de l'Eglise de Corée*, opowiada, że oby-
czaje w Korei podlegają straszному zepsu-
ciu i że położenie kobiety jest stanem oburza-
jącego upodlenia i poniżenia. „Nie jest ona
towarzyszką mężczyzny, mówi on; jest ule-
głą niewolnicą, narzędziem do przyjemności
i pracy, której prawo i obyczaje nie przy-
znają praw żadnych i żeby się tak wyrazić,

żadnej moralnej racji bytu. Jest to zasadą przyjętą, zatwierdzoną przez trybunał, że każda kobieta, która nie pozostaje pod władzą męża lub rodziny, tak samo jak pies bez pana, staje się własnością każdego kto ją mieć zapragnie“.

Nie przestają powtarzać chłopcom, że wstydem dla nich jest mieszkać w mieszkaniu kobiet i wówczas, gdy oni są jeszcze prawie dziećmi strzegą się wejść za próg izby w której się znajduje ich matka lub siostry. Prawie nigdy żaden Korejczyk, trochę więcej znający się na dobrym tonie, nie rozpoczyna rozmowy ze swoją żoną, którą uważa za istotę o wiele niższą od siebie. Po ślubie, kobiety należące do wyższej sfery w społeczeństwie, stają się niewidzialne. Prawie zawsze zamknięte bywają w swoich apartamentach i nie mogą wyjść, ani nawet rzucić okiem na ulicę bez pozwolenia męża. Rozpustnicy korzystają z tego osamotnienia by nachodzić na dom kobiet w czasie nieobecności ich mężów; one nie oponują i milczą, gdyż obawiają się śmierci lub strasznego skandalu. Wytwarzają się takie zwyczaje z wolności obyczajów i pogardy wyznawanej dla płci słabej. Oto kobiety nie zamężne, mają prawo chodzić wszędzie, przechadzać się po wszystkich ulicach stolicy, nawet w nocy, podczas gdy od dziewiątej wieczorem, w chwili, gdy dzwon daje sygnał, aż do drugiej w nocy, żaden mężczyzna nie może wyjść na ulicę, gdyż inaczej płacić mu każą surową pieniężną karę.

Kiedy dzieci dochodzą do młodzieńczego wieku, rodzice wyszukują im męża lub żonę bez ich wiedzy; dziewczęta nie mogą wychodzić za mąż przed rokiem dwudziestym. Wilią lub dzień przed wilią dnia, oznaczonego na ślub, naręczona zaprasza do siebie jedną z przyjaciółek, która podcina jej włosy, noszone aż do dnia tego w spuszczonej na plecy warkoczach. Młodzieniec ze swej strony powołuje przyjaciela, by mu też samą usługę oddał. Dopóki się nie jest żonatym, choćby się już miało nawet trzydziści lat, jest się uważanym za dziecko, któremu uchodzą wszelkie wybryki i zachowuje się warkocze spadające na ramiona. Po ślubie, mężczyźni noszą włosy skręcone na wierzchu głowy, ale w tak mały węzełek, że prawie nie większy jak jajo. Kobiety przeciwnie; kupują sobie fałszywe włosy, aby jak największymi uczynić dwa warkocze, które dla nich stanowią koniecznie przepisana ozdobę.

Kiedy nadchodzi dzień ślubu, w domu narzeczonej przygotowują mniej lub więcej podwyższoną estradę, i zdobią ją z jak największą okazałością. Przyszli małżonkowie, którzy nie widzieli się nigdy w życiu, zostają uroczysto przyprowadzeni i ustawieni jedno naprzeciw drugiego. Stoją tak parę minut, kłaniając się sobie w milczeniu i odchodzą każde w swoją stronę. W dniu ślubu panna młoda powinna bardzo miarkować się w mowie. Na estradzie nie mówi ani słowa, a wieczorem, w małżeńskim pokoju, etykieta nakazuje jej milczeć. Młody małżonek zasypuje ją pytaniami, komplementami; powinna być niema, obojętna, jak posąg. Siedząc w kącie, ubrana w tyle sukien, ile ich pomieści na sobie zdoła, czeka kiedy małżonkowi podoba się ją rozebrać, o ile mu to przyjemność sprawia. I oto wszystko: małżeństwo zostało zawarte. Korejczycy mają prawo posiadać tyle kochanek, ile im się podoba, czego sobie nie odmawiają, szczególnie gdy żona nie przypada im do gustu. Zresztą, posiadać jedną tylko żonę nie jest w dobrym tonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 1 września: pszenica nowa 6'25 do 6'60, stara 6'25 do 6'60, żyto nowe 4'55 do 4'80, stare 4'50 do 4'90, jęczmień brow. 5'— do 5'80, jęczmień pastewny 4'25 do 4'40, owies stary — do —, owies nowy 5'— do 5'50, rzepak nowy stacyami 8'75 do 9'10, groch 5 do 7'—, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4'— do 4'50, hreczka — do —, konieczyna czerwona 40'— do 45'—, biała 60'— do 75'—, szwedzka — do —, kminek — do —, anyż — do —, kukurudza stara — do —, nowa — do —, chmiel — do —, spirytus — do —, Waranty na wrzesień — do —.

OSTATNIA POCZTA

Najd. Arcyksięstwo Karol Ludwik i Marya Teresa z Córkami przybyli przed-

wczoraj do Ischl i wzięli udział w obiedzie u Najj. Pana.

Według informacji dzienników wiedeńskich i budapeszteńskich, wspólne Ministerstwo wojny zamierza przeprowadzić pewne zmiany w przepisach o zdawaniu egzaminów dla otrzymania prawa jednorocznej służby. Ci kandydaci na jednorocznych ochotników, którzy nie posiadali świadectwa dojrzałości, mogli dotychczas składać egzamina tylko w tych miastach, w których znajdowały się komendy dywizyjne, odtąd zaś będą mogli je składać wszędzie, gdzie istnieje gimnazjum. Komisarze egzaminacyjni mają być odtąd wyznaczani nie tylko przez wojskowe, ale i przez polityczne władze. Kandydaci, którzy przy egzaminie padli z jednego przedmiotu, będą mogli po trzech miesiącach egzamin powtórzyć, ci zaś, którzy padli z więcej przedmiotów, dopiero po roku do powtórnego egzaminu będą dopuszczeni.

Berlińskie dzienniki donoszą, że w połowie września rozesłane będą członkom Rady związkowej projekta nowych podatków, mających pokryć zwiększone skutkiem reformy wojskowej wydatki na armię.

Organ ks. Bismarcka *Hamburger Nachrichten* uderza gwałtownie na urząd kanclerski za niejasność i chwiejność jego polityki wobec ruchu socjalno-demokratycznego. Jeżeli istotnie zamierzonym jest zastrzeżenie w Prusiech ustawy o stowarzyszeniach, organ bismarkowski nie dopatruje w tem zasługi hr. Caprivi'ego.

Z Sofii donosi *Polit. Corresp.*: Hrabina Hartenau zaprzecza stanowczo wiadomości, podanej przez dzienniki rosyjskie, a powtórzonej przez prasę bułgarską, jakoby ks. Ferdynand posiadał dowody, że były prezes gabinetu Stambułów, prowadził z nią rokowania, mające na celu proklamowanie syna hr. Hartenau, Arsena, księciem Bułgarii.

Znany korespondent *Nowoje Wremia* piszący pod pseudonimem „Old gentleman“ który powrócił już do Rosyi, upomina swoich ziomków aby nie oddawali się złudzeniu, jakoby najprostszym środkiem dla pojednania Rosyi z Bułgarią było szybkie usunięcie ks. Ferdynanda; korespondent powatpiewa bardzo czy w ogóle byłoby to możliwem. Gdyby Karawelów po opuszczeniu więzienia chciał prowadzić dalej antydynastyczną kampanię, naraziłby się na wielkie trudności i większe jeszcze niebezpieczeństwo dla swej osoby.

Cankow który bawi w Belgradzie, złożył wizytę metropolicie Michałowi i odbył dłuższą konferencję z kierownikiem poselstwa rosyjskiego Nekljudowem który zastępuje przybywającego na urlopie Persianiego.

Król Humbert — jak donoszą z Rzymu do *Pol. Corr.* ma zamiar odwiedzić w przyszłym roku w towarzystwie prezesa gabinetu p. Crispiego, Sycylię. Następca tronu, książę Neapolu, przeniesie się w listopadzie na stały pobyt do Palermo, stolicy Sycylii, gdzie obejmie dowództwo tamtejszej dywizji armii.

Nowy prefekt Palermo, p. Cavasola i nowy komendant korpusu, generał Afirri, przybędą do stolicy Sycylii w pierwszej połowie września. W tym samym czasie uda się dotychczasowy wojskowy komendant wyspy, generał Morra di Lavriano do Bolonii, aby tam objąć dowództwo I korpusu.

Komisya generałów włoskich mająca oznaczyć oszczędności jakie należy poczynić we włoskim budżecie wojskowym, zgromadzi się w pierwszej połowie września, aby powziąć stanowcze uchwały. Uchwały te przedłożone zostaną radzie ministrów, która zgromadzi się w pierwszej połowie października.

W Turynie odbędzie się za inicjatywą tamtejszego arcybiskupa w dniu 2 września pierwsza ogólna konferencja episkopatu włoskiego. W konferencji weźmie udział 60 biskupów i arcybiskupów włoskich. Liczni kardynałowie z Rzymu i książęta Kościoła z zagranicy zaproszeni są jako goście honorowi. W dniu otwarcia tego wiecu biskupiego, który będzie obradował przez trzy dni, odbędzie się procesja uroczysta do katedry, a wezmą w niej udział wszyscy członkowie konferencji w pontyfikalnych szatach, tudzież 300 księży i deputacye od wszystkich katolickich stowarzyszeń włoskich.

Na czwartkowym, ostatniem posiedzeniu francuskiej rady ministrów odczytał minister spraw zagranicznych Hanotaux, tekst konwencji zawartej z państwem Kongo d. 14 sierpnia i oznajmił, że rozpoczęto układy w sprawie odstąpienia kilku stacyj przygórnem Ubanghi. Minister dla spraw kolonialnych przedstawił zarządzenia, jakie poczyniono w celu ochrony kraju Congo i zatoki Kości słoniowej.

Sądy francuskie surowo baczą na to, aby nowe prawo przeciw anarchistom nie dawało sposobności do nadużyć. Sędzia polubowny Maulië w Courbevoie skazał świeżo niejakiego Aulague na 200 franków kary i na kosztą, za niesłuszne posądzenie z zemsty osobistej sąsiada o anarchizm. Świadkowie wykazali zupełną bezpodstawność podobnego zarzutu. Oszezerca zniewolony jest przez tego w trzech dziennikach ogłosić wyrok.

Doniesienia ze Stowe-House w Buckinghamshire o stanie zdrowia hrabiego Paryża, brzmią coraz niepomyślniej. Lekarze mieli już stracić nadzieję uratowania hrabiego, który wczoraj przyjął ostatnie Sakramenta św. Ks. Filip Orleański, syn ks. Ferdynanda, a wnuk króla Filipa Ludwika, znany światu jako hrabia Paryża, liczy obecnie lat 56. Jest on głową linii orleańskiej, a od śmierci hr. Chamborda i wygaśnięcia wraz z nim linii starszej, przedstawicielem całej rodziny Bourbonów francuskich. Szezupeła tylko garstka legitymistów nie chce się pogodzić z Orleanami i uważa Bourbonów hiszpańskich za prawych dziedziców korony francuskiej. Najstarszy syn hr. Paryża ks. Filip, wstąpił się przez swą wyprawę do Francyi w chwili, gdy doszedł do wieku służby wojskowej. Spadkobierca dzisiejszego pretendenta skończył lat 26.

Depesze doniosły już, że w Antwerpii otworzono przed dwoma dniami kongres pokoju w obec 300 uczestników. Przewodniczącą, cy, poseł Houzeau, witał delegatów w imieniu króla Leopolda, którego sympatyje dla dzieła pokoju powszechnie są znane. Dr. Ryszard Grelling z Berlina witał zgromadzenie imieniem niemieckiego Towarzystwa zwolenników pokoju. Baronowa Suttner przemawiała po francusku. Zaznaczyła ona postępy propagandy pokojowej, która dotarła już do podwojów świata politycznego, jak tego dowodzi sprawozdanie ministra Bruyna, przedłożone królowi belgijskiemu. Idea pokojowa do tego stopnia zawładnęła umysłami, że — zdaniem baronowej — wojna będzie uchodzić niebawem za anachronizm. Baronowa Suttner żądała, aby rozprawy polityczne wykluczono z toku obrad, gdyż zadaniem ich jest usunięcie z widowni wojny, jako takiej, nie zaś wypadków, któreby wojnę wywołać mogły. Europa wyczekuje z niecierpliwością, aby któryś z rządów wzięł inicjatywę w zwołaniu konferencji pokojowej.

Przemawiali jeszcze delegaci Stanów Zjednoczonych, Danii i Francyi. Ostatniej z nich rzecznikiem był ekonomista Passy. Wyraził on zdanie, że jedynym środkiem do uniknięcia wojen byłoby zniesienie instytucji, które wojny wywołują. Rada miejska Antwerpii przyjmowała onegdaj w południe członków kongresu. Na następem posiedzeniu kongresu pokoju poruczył międzynarodowemu wydziałowi pokoju przedsięwzięcie u rządów europejskich odpowiednich kroków w celu załatwienia spornych kwestyj między Chinami a Japonią i zakończenia wojny. Rząd belgijski ofiarował ponownie 1.500 franków jako zapomogę na kosztą kongresu. Król Leopold polecił wyrazić kongresowi telegraficznie swoją sympatyę.

Bezpośrednio po tym kongresie obradować ma w Hadze parlamentarny kongres w sprawie pokoju i sądów rozjemczych w dniach 4, 5 i 6 września. W kongresie tym, podobnie jak w poprzednich w Londynie, Paryżu, Rzymie i Bernie, weźmie udział wielu członków parlamentów w Europie i Ameryce.

Jak do *Pol. Corr.* donoszą z Londynu, rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki oddał Ojcu św. do dyspozycji jeden z największych okrętów wojennych Unii, w celu odwiezienia przedmiotów, wysłanych przez Ojca św. na wystawę światową do Chicago.

Pierwotne doniesienie dziennika *Nieuws van den Zuyd* o klęsce Holendrów na wyspie Lombok potwierdza i rozszerza osobne wydanie urzędowego dziennika holenderskiego, w którym rząd ogłasza następującą depeszę komendanta ekspedycyi, generała Vettera: „Dnia 25 b. m. o godzinie 11 wieczorem zostaliśmy napadnięci pod Tjakra Negara. Ogień trwał do rana. Dnia 26 b. m. liczyliśmy 14 zabitych i 85 rannych. Uczuwać się daje wielki brak wody. Straty powiększyły się podczas odwrotu do Matazam. O godzinie 8 wieczorem przybył z wnętrza wyspy oddział Belevelta, również w bardzo złym stanie. Przejście do akcyi zaczępnę było niemożliwe, gdyż wojsko zamknięte zostało między Tjakra, a Matazam. Dnia 27 b. m. cofnęliśmy się dłuższymi drogami do Ampenam. Tutaj stwierdzono straty. Poległo 4 oficerów i 63 żołnierzy; rannych jest 12 oficerów i 153 żołnierzy; prócz tego brakuje 6 oficerów i 148 żołnierzy. W Matazam pozostawiono 4 dział. Losy oddziału Lawika van Probst są nieznane. Statki wojenne wysadziły na ląd 200 żołnierzy i kilka dział“. Szczegóły te

uzupełnia ostatnia depesza urzędowa, donosząca, że oddział pod wodzą Lawika zaskoczony został dnia 28 z. m. również koło Tjakra. Walka trwała przez całą noc i dzień następny. Pewna część niedobitków zdołała dotrzeć do Ampenam. Lawik padł na placu potyczki; nadto zginęło 2 oficerów i 6 żołnierzy, a 2 oficerów i 6 żołnierzy jest rannych. O drugiej części oddziału Lawika, złożonej z oficerów i 95 żołnierzy, nie ma dotychczas żadnej wieści. — Pod wrażeniem klęski wojska kolonialnego, odbyło się onegdaj w Hadze wspólne posiedzenie rady indyjskiej oraz komendantów armii lądowej i marynarki. W najbliższych dniach mają być wysłane do Lomboku posiłki z dział i piechoty. Depesze z Batawii nie wyjaśniają dostatecznie sytnacji. Wyspa Lombok, licząca 100.000 mieszkańców, pozostaje pod protektorem niderlandzkiego rządu i jego rezydentą w Banjuwangi na Jawie. Lombok zamieszkuje plemię Sasaków, ciemnione przez radzów sąsiedniej wyspy Bali. Niewiadomo, czy napad, wykonany na ekspedycję holenderską, był tylko — jak przypuszczają dzienniki holenderskie — wynikiem chwilowej przewagi dworsko rewolucyjnego stronnictwa niepodległości na wyspie Bali, czy też wspólnem powstaniem obu plemion: Sasaków i Balinejczyków. W tym ostatnim wypadku podbicie Lomboku wymagałoby znacznych ofiar i dłuższego czasu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 1 września. (Tel. prywat.) Prezesem krakowskiego Towarzystwa rolniczego wybrany został, w miejsce b. Marszałka krajowego ś. p. Jana Tarnowskiego, hrabia Franciszek Mycielski z Wiśniowicy.

Bukareszt, 1 września. Agencya rumuńska oświadcza, iż nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby władze rumuńskie aresztowały i przez trzy dni trzymały w więzieniu i dopiero za kaucyą wypuściły pewne towarzystwo, złożone z Sasów siedmiogrodzkich, które przedsięwzięło wycieczkę do Kienu na terytorium rumuńskim. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, wykazało, że pomienione towarzystwo, złożone z 16 osób miało to nieszczęście, iż jeden z wozów, należących do niego, pędząc galopem, przejechał pewnego włościanina rumuńskiego. Turysci urządzili natychmiast między sobą składkę i wręczyli owemu włościaninowi tytułem odszkodowania 50 zł., poczem nienagabywani przez nikogo udali się do Kienu, gdzie przenocowali. O aresztowaniu nie było mowy. Miejscowy burmistrz zawezwał tylko café towarzystwo do siebie, celem spisania protokołu. Żadnej kaucyi nie żądano. Towarzystwo odjechało popołudniu z powrotem.

Bukareszt, 1 września. Tutaj i w wielu miejscowościach na prowincyi dało się uczuć przedwczoraj silne trzęsienie ziemi. Szkody materialne są znaczne, zwłaszcza w Gałaczu, gdzie kościół katedralny, budynek pocztowy i gmach sądowy zostały znacznie uszkodzone.

Rzym, 1 września. Prefektura Bolonii nie zezwoliła na odbycie zapowiedzianego na dnie pierwsze września kongresu socjalistycznego.

Paryż, 1 września. Z Hanoi donoszą: Dnia 27 sierpnia banda Chińczyków zamordowała kontrolora cłowego w pogranicznej miejscowości kolonii francuskiej i uprowadziła jego żonę i córkę. Wojska francuskie puściły się w pogoń za bandą, nie mogły jej wszakże doścignąć. Zawiadomiono o tym wypadku przedstawiciela dyplomatycznego Francyi w Pekinie.

Paryż, 1 września. W tutejszych kościołach odpawiono wczoraj nabożeństwa na intencję wyzdrowienia hr. Paryża.

Madryt, 1 września. Pismo sultana marokańskiego do króla hiszpańskiego oświadcza, że ustanowienie w Fezie konsulatów francuskiego i angielskiego sprawiło w mieście i pośród ludności jak naigorsze wrażenie. Sultán prosi tedy, aby rząd hiszpański nie wysyłał do Fezu konsula a prócz tego aby starał się w sposób przyjacielski nakłonić Francję i Anglię do odwołania z Fezu swoich konsułów.

Amsterdam, 1 września. Handelsblad ogłasza depeszę z Batawii o aresztowaniu w Ampenam dwóch osiadłych tam Anglików. Powód aresztowania nieznany.

Amsterdam, 1 września. W dniu rocznicy urodzin królowej socjaliści wywołali wielkie zbiegowsko. Policjantów obrzucano kamieniami. Żandarmerya uderzyła na socjalistów i raniła wielu pałaszami.

Hong Kong, 1 września. Na rzece Kanton spłonęło sto domów zbudowanych na łodziach, których mieszkańcy trudnili się handlem kwiatów. Około 1.000 osób znalazło śmierć w płomieniach.

Szkice z Wystawy.

(Saison morte. — Nieomylnie znaki. — Lwów powraca do życia. — Przygotowania do uroczystości. — Chłop dzisiejszy. — Zajmująca rozmowa. — Dr. praw fabrykantem zapalek. — Kilka słów o zaniedbanej u nas gałęzi przemysłu).

Saison morte

Wróża to liczne znaki. Przedewszystkiem w dziennikach, w części kronikarskiej, coraz mniej tak budujących artykułów, jak „Śmierć w kotle“, „Żyjący nieboszyk“, „Tragiczny wypadek w Alpach“, „Słoń swatem“, „Potwór o trzech głowach“, etc.

Dowód to, że w świecie coś się dzieć zaczyna, napływa jakiś poważniejszy materiał; dowód, że ludzie, pogrążony się na czas upałów letnich w pewnej Nirwanie myślowej, budzą się do nowego życia.

Ożywienie znać nie tylko w dziennikach; miasto zaczyna żyć przyspieszonym tempem, zapelnia się całą tą ludnością, która przed miesiącem lub dwoma wyemigrowała ze Lwowa na łono pięknej natury.

Zapelnia się miasto nadobnymi lwowiankami, zacnymi lwowiakami, którzy w licznych zdrojowiskach, uzdrowiskach, badach i nie badach, zostawili wszystkie swe ułomności, a przywieźli same enoty...

Zapelnia się wreszcie młodzieżą szkolną, która powróciła nam zdrowa, czerstwa, pełna werwy, że patrząc na nią, mimowoli przypominają się — młode żrebce!

Ruch z każdym dniem wzrasta. Ponad wszystkim górują przygotowania do godnego, wspaniałego przyjęcia Najjaśniejszego Protektora Wystawy, który, jak wiadomo, zawita do nas w pierwszych dniach września.

Dopieroż to będzie ruch we Lwowie, dopieroż to miasto zakipi życiem! Będą to prawdziwie świąteczne dni, szereg świetnych przyjęć, owacy, bołdów...

Tymczasem spieszę na plac Wystawy, którą odwiedzają coraz to nowe zastępy gości z prowincji. Białe sukmany chłopskie snują się gęsto, w ostatnich dniach prawie... prawie nawet przeważają.

Miał rację St. Badeni, mówiąc do Ministra Plenera, że legenda o dawnym chłopie polskim, ciemnym, nieprzystępnym, nieinteresującym się sprawami publicznymi — zagałęła.

Rozmawiałem z kilku wieśniakami: uderzyła mnie nie tylko wielka rezolucja i trafność w odpowiedziach, ale zarazem pewne ciepło, z tych odpowiedzi bijące.

Nie mówiłem z nimi oczywiście o polityce, gawędziłem o Lwowie, jego przeszłości, gawędziłem wreszcie o Wystawie.

— Jakże się wam, ojcze, podobała Wystawa?

— Okrutecznie. Zwiedzali my wszystko, widzieli wszystko i wszystko się nam podobało, a nie jeden to i nie mało nabrał w łeb oleju, gdy to i owo obaczył... Powiadają panoczek, że nas niby owo było na postonku ciągnąca z wsiów na tę Wystawę... Kłamstwo, jako żywo! Żebyście jeno widzieli, z jaką ochotą my tu jechali. Gdyśmy siedli do pociągu, to ci, co się ostać mieli, biegli za nami, wołając: „A bierzcie i nas!“ A już miejsca w *eisenbanie* nie było...

Chłop umilkł, jakby myślą biegł ku tym, których hen! na wsi zostawił.

— A cóż się wam, najbardziej podobało na Wystawie? — zapytałem po chwili. Uśmiechnął się pod wąsem.

— Nam się, panoczku, to najwięcej podobało, żeście chłopom nie wzgardzili. Gadają do nas, niby książd pięknie i grzecznie tacy panowie, o jakich my jeno na wsi słyszemy. Jasnie wielmożny książd do nas gada, hrabiowie gadają, a każdy po ludzku i każdy garnie nas do siebie. Chłop wszędzie na Wystawie: widzieli my go w Panoramie, gdzie aż białe od chłopskich sukman, widzimy chłopskie chałupy, hań! na tej tam górce, wedle wertepu... I to się nam najbardziej podobało, co ta Wystawa nie jest jeno pańska, hrabiowska, ale i chłopska!

Mrok zapadał, na widnokręgu gasły ostatnie blaski zorzy wieczornej — chłopci zaczęli się w gromadki, oczekując niecierpliwie na produkcję fontanny świetlnej, o której tyle mówili im przewodnicy.

Na odchodem potrąciłem jakoś o tę strunę, która w nas wszystkich drga żywo — o strunę miłości ojczyzny.

— Czy miłujemy tę polską ziemię — zapytał mnie w odpowiedzi chłop z jakimś naiwnym zdziwieniem. — A czemużby panoczku — nie?! A dyć to święta ziemia! nasza ziemia! Siła w niej naszej krwi i potu, hej!...

Miał rację szan. wiceprezes Wystawy... Chłop nasz zmienił się ogromnie i z każdym prawem dniem rozwija się w nim poczucie praw obywatelskich.

To już nie owo „bydlę“ z pewnych naturalistycznych powieści, pisanych bez rzeczywistej znajomości ludu.

„Spotkałem go w młodości dniach...“ Był bardzo sympatyczny, serdeczny, ale trochę „zarywał“ na paniczka i zdało się, że całą fortunę, przetrwoni na wszelkiego rodzaju sporty...

Był zwołanym sportmanem, palił się do koni — „rajtował“ z upodobaniem.

Tymczasem został — okropność! — fabrykantem zapalek! Gdzie? W Krakowie!

Uważam, że na tę wieść piękne czytelniczki (zawsze piękne!) poczynają znacząco wydymać śliczne usteczka.

— Fabrykant zapalek!

Przepraszam, fabrykant fabrykantowi nie równy. Przyjaciel mój należy do osobliwych wyjątków. Bo naprzd jest — gdybyż to przynajmniej magistrem farmacji! — ale nie, doktorem praw, przytem właścicielem dóbr, przytem mężem bardzo pięknej kobiety, przytem nosi wstawione przez ojca imię, wreszcie był przez jakiś czas urzędnikiem w Dyrekcji czy ekspozyturze c. k. Prokuratury skarbu!

Mówię o najmłodszym z naszych przemysłowców, o dr. Władysławie Szujskim.

Kiedys w pawilonie przemysłowym spotkałem się z nim przed piramidą ustawioną z wyrobów jego fabryki.

— Jakto? i pan... pan fabrykujesz zapalki? Wolne żarty!

— Zkądże takie zdziwienie?

— Ojciec pański...

— Ojciec mój był jednym z pierwszych, którzy podjęli w kraju tak błogosławione hasło pracy, skrzętej, mrówczej pracy wewnętrznej, której wielkie święto obchodzimy dziś właśnie Wystawą. Dźwigać się w każdym kierunku, pomnażać siły ekonomiczne kraju — wszak to dziś program powszechnie przyjęty. Porzuciwszy urząd, a rzuciwszy się w objęcia przemysłu, sądzę, że dobrze uczynił. Fabryka była w rękach żydowskich; spłaciłem właścicieli, zatrudniałem przeszło 60 robotników, a dziś mam nadzieję znakomicie rozszerzyć przedsiębiorstwo, bądź to w formie udziałowego, bądź też akcyjnego Towarzystwa z bardzo poważnym kapitałem...

Czytelnik daruje, ale „poważny“ kapitał i rzecz tak marna, jak zapalki, w żaden sposób nie mogła mi się w głowie pomieścić. A jednak jest to rzeczywiście niepoślednia gałąź przemysłu, zatrudniająca mnóstwo rąk, przedsiębiorstwo bardzo zyskowne, na którym nie jeden już z obcych fabrykantów dorobił się fortuny. Sławna fabryka Fürtha produkuje rocznie zapalek przeszło za milion złr! U nas ta gałąź przemysłu nie jest odpowiednio wyzyskana. Wiele z t. zw. „fabryk za palek“ pozostających w rękach żydowskich, są to przeważnie nędzne kramy, w których fabrykacja odbywa się w sposób bardzo pierwotny. Inne stoją znacznie wyżej, ale także prawie wyłącznie posiadają się jeszcze drewnianymi maszynami.

— A pan? — zapytałem Szujskiego.

— Mam maszyny żelazne, które dwa razy tyle wyprodukować mogą. Gdy zaś projektowane Towarzystwo przyjdzie do skutku, postaram się fabrykę na odpowiednim postawić stanowisku. Galicya — o ile pomnę — importuje rocznie zapalek za trzykroćsześćdziesiąt tysięcy złr. Piękny grosz! Czemużby choć częśćkę z niego nie urwać i w kraju nie zatrzymać? Galicya zresztą nie bierze wyłącznie w rachubę — dla produkcji naszej mamy przecież otwarte Węgry, Szląsk austriacki i całą Austryę... Może nieznaną Panu szczegół, że czeska firma Fürth w Schüttenhofen i inne u nas biorą drzewo na zapalki, ponieważ jest znacznie, bardzo znacznie tańsze. Pomyśl Pan sobie: fabryka zakupiwszy materiał musi opłacić koszt transportu raz, gdy drzewo od nas wywozi, potem drugi raz, gdy to samo, z naszych lasów drzewo wwozi do Galicyi w postaci zapalek. Mając materiał na miejscu, nie potrzebując opłacać podwójnego frachtu, możemy dać kupcom towar taniej i w ten sposób wytworzyć konkurencję. Zastrzegam się, że projekt to zresztą nie mój, już bowiem przed dwudziestu z górą laty baron S. ataché ambasady na Wschodzie myślał o założeniu fabryki zapalek przeznaczonych na eksport, obliczając zyski na wielkiej różnicy w cenie drzewa u nas i w Austrii...

Wysłiśmy na *avenue* Wystawy. Do projektu mego przyjaciela zapaliłem się tak bardzo (nie dziwnego: zapalki materiał palny), że zaraz chciałem „najmłodszemu z naszych przemysłowców“ dać czek do banku

na pół miliona złr. Okazało się jednak, że nie ma pod ręką papieru, pióra — więc po głębszym namyśle postanowiłem tylko napisać coś o tej sprawie, co tem chętniej uskuteczniłem, że dostałem kubana w delikatnej formie kilku pudełek z zapalkami.

Są tam zapalki „Sokole“ (poleca się je druhom „Sokołom“), są inne („Zapalki bezpieczeństwa“), z których 20 proc. czystego dochodu przeznacza właściciel fabryki na odrestaurowanie Wawelu i t. d. i t. d.

We wszystkich miłe uderza polska firma, polski wyrób, ozdobiony zręcznymi etykietami, na których zamiast obcych nam i błazeńskich karykatur z firm zagranicznych, mamy reprodukcje z pełnych humoru rysunków Fr. Kostrzewskiego, opatrzone podpisami, które nieraz szczery uśmiech na usta wywołują n. p.:

— Nie rozumiem — zapytuje wujaszek siostrzeńca — jak możesz spać tak długo i spokojnie, mając tyle długów?!

— To nie wujaszku — odpowiada siostrzeniec — ale jak ci spać mogą, co mi pożytyli!

Panowie i panie! proszę popierać przemysł krajowy!

Zwiedzanie Wystawy przez JE. P. Ministra skarbu dr. Plenera.

JE. Pan Minister skarbu dr. Plener wraz z małżonką zwiedzali Wystawę dziś rano, poczawszy od godz. 10, w towarzystwie pp. Stanisława hr. Badeniego i Augusta Gorayskiego, wiceprezesów Wystawy, oraz dr. W. Korytowskiego Wiceprezydenta kraj. Dyrekcji skarbu. Dzień dzisiejszy poświęcono przede wszystkim zwiedzaniu działu etnograficznego. Oprowdzał prof. Szuchiewicz, gospodarz tego działu. Następnie zwiedzono wystawę krajowego Towarzystwa naftowego, gdzie objaśnięć specjalnych udzielał Gorayski prezes Towarzystwa, który zaznaczył wielki rozwój przemysłu naftowego w Galicyi.

Z kolei udali się PP. Plenerowie do hali maszyn gdzie zwiedzili specjalnie wystawę gen. Dyrekcji kolei państwowej. Następnie — z powodu braku czasu — zwiedzono już tylko pobieżnie pawilon c. k. Muzeum technologicznego, pawilon Zieleniewskiego, pawilon rolniczy (tu oprowadzał Gości p. Mieczysław Onyszkiewicz) — a wreszcie stajnie przygotowane na wystawę koni. O pół do 12 przed południem odjechali PP. Plenerowie do miasta.

Kroniczka wystawowa.

W ostatnim numerze *Wiener Allgemeine Zeitung* znajdujemy obszerny feljeton o Wystawie naszej, pióra J. L. Wallnera p. t. „Das Sommermärchen vom Strujer-Park. Ein Beitrag zur Psychologie der galizischen Landesausstellung“. Jest to wiązanka wrażeń z placu Wystawy, odczuty subtelnie a opisanych zgrabnie i piórem dla nas i dla Wystawy widocznie przychylnym.

Jubileusz dwudziestopięcioletniej rocznicy założenia Towarzystwa prawniczego lwowskiego, połączony z pierwszym Zjazdem członków wszystkich Towarzystw prawniczych w kraju zapowiada się świetnie. Oprócz 300 członków lwowskiego Towarzystwa prawniczego zgłosili udział członkowie Towarzystw prawniczych w Przemyśle, Złoczowie, Sanoku, Brodach i Samborze. Termin do zgłoszenia udziału niebawem upływa. W razie zgłoszenia się 400 uczestników przyzna dyrekcja Wystawy niższe ceny wstępu na Wystawę. Wkładka na bankiet dnia 16 września b. r. ustanowiona została na kwotę 8 zł.; wstęp na raut dla zaproszonych gości wolny. Członkowie płacą 3 zł.

Bronisław Huberman, dziewięcioletni skrzypek z Warszawy, przybył do Lwowa i we środę dnia 5 b. m. występuje z koncertem w hali muzycznej wystawowej. Młodziutki wirtuoz szczyty się już dziś sławą europejską, a miasta, jak Paryż, Londyn, Berlin i Wiedeń uznają w nim genialny zdumiewający talent. Bilety na wielce interesujący ten koncert nabywać można w księgarni Jakubowskiego i Zadurówicza.

XX. zwyczajne walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się w dniach 29 i 30 września we Lwowie w pawilonie związkowym na placu Wystawy.

Zgromadzenie członków Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych odbędzie się

we Lwowie dnia 9 b. m. o godzinie 9 w restauracji Baczynskiego na Wystawie.

Przypominamy, iż jutro, w niedzielę, odbędzie się na Wystawie (na boisku) o godzinie 5 po południu wielka tombola. Do wygrania jest 118 fantów wartości przeszło 2000 koron. Trzy tombole, a to: zegarek złoty kupiony u p. Grabińskiego za 210 koron, zegar majolikowy od p. Dittmara za 140 koron i serwis angielski „Lilly“ od p. Lewickiego za 173 koron 90 h. Pięć kwintern podwójnych, a to: piernik od p. Scholza za 100 koron, ecran za 100 koron, pozytywka za 100 koron, lampa stołowa za 80 koron, samowar za 70 koron. 10 kwintern, a to: serdak, parawan, 2 wazon majolikowe a 2 metalowe, kosz a w nim 10 butelek wódki, barometr, tortownica z nożem, garnitur do umywalni, dzban majolikowy, 2 talerze dekoracyjne. Oprócz tego 100 kwatern.

Odbędą się też jutro „igrzyska ludowe“ (wspinanie się na maszty za nagrodą. Do wygrania między innymi srebrny zegarek). Na boisku będą przygrywały dwie kapele.

Tabliczka tombolowa kosztuje 15 ct. Wieczorem na placu Wystawy „Diorama“.

Dzisiaj.

Mgły wczorajsze dzisiaj rozpierzchać się zaczęły, i od południa przedzierają się, jakkolwiek jeszcze z pewnymi przeszkodami, promienie słoneczne... Fakt ten jest pod pewnym względem ważny. Oceniają to doskonale rolnicy, którzy powiadają: „W święto Idziego, gdy się wypogodzi, cztery niedziele pogoda dogodzi“; — albo: „Wielka dla wi-na i siewby wygoda, gdy w święto Idzi przyswieca pogoda“. Doświadczeni gospodarze przepowiadają, że pogoda w dniu dzisiejszym — św. Idziego — wróży wrzesień pogodny i ciepły. Mijamy nadzieję, że przepowiednia ta, tak dla Wystawy pożądanej pogody, ziści się w zupełności.

Dzisiaj w południe, skutkiem ustalającej się pogody, ruch na placu ożywił się znacznie.

Wychodząca w Poznaniu *Posener Morgen Zeitung* zamieściła w numerze z d. 28 sierpnia obszerny artykuł o Wystawie krajowej we Lwowie. Artykuł napisany życzliwie zajmuje się specjalnie wystawą szkół w pawilonie JE. K. hr. Badeniego i wystawą szkół przemysłowych w pawilonie Wydziału krajowego.

Zapowiedziana jest nowa wycieczka z Przemyśla; weźmie w niej udział przeszło 300 osób. Nadto przyłączy się do wycieczki około 80 osób z Mościsk. Zapowiedziana jest również większa wycieczka ze Złoczowa.

Czasowa wystawa koni trwać będzie od 5 do 12 b. m. Zgłoszono 621 sztuk. Stajnie otwarte będą dla zwiedzających od 10 rano do 6 wieczór. W wystawie, której zaaranżowanie świetnie udało się hr. Albertowi Ceterowowi i pułkownikowi Szedivy'emu, reprezentowane będą wszystkie pierwszorzędne stadniny. Koni włościańskich zgłoszono przeszło 300.

Termin premiowania koni włościańskich jeszcze niewyznaczony.

Dziś ukonstytuowały się znowu dwie komisje jurorów: komisja grupy XII. (przemysł domowy, szkoły zawodowe) wybrała przewodniczącym hr. Franciszka Potulickiego, referentem p. Merunowicza.

Komisja dla grupy X. (wyroby młynarskie gorzelniane, browarnicze, cukiernicze, likiery, oleje roślinne) wybrała przewodniczącym p. H. Kruissę, dyrektora szkoły gorzelnianej w Pradze, referentem p. dr. Dunin Wąsowicza.

Jutro w niedzielę przybędzie na Wystawę 40 rękodzielników ze Stanisławowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Giełda zagraniczna, dnia 31 sierpnia 1894 r., godzina 5 minut. — Paryż: 3-pr. renta 103-35, lombardy —. Usposobienie —. Berlin: Ruble rosyjskie 219-25, Akcje kredytowe 223-60, Polskie listy zastawne 68-80, Papiery galicyjskie 104-90, Rosyjsko wschodnia 4-pr. pożyczka przyjęcie pro ultimo 64—, Austriackie banknoty 163-80. Usposobienie —.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krecchowicki.

L. 19380 (5751 1—2)

Rozpisuje się licytacja na dostawę drzewa opałowego krajowemu szpitalowi powszechnemu w Lwowie na rok 1895 to jest od dnia 1 stycznia 1895 do 31 grudnia 1895 z oznaczeniem w przybliżeniu ilości potrzebnego drzewa a mianowicie:

- a) bukowego metr. sześć. 1200
- b) brzozonego „ „ 700
- c) sosnowego „ „ 600

Drzewo powinno być najlepszej jakości, zdrowe, suche, a dostawione ma być w miarę żądania i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki kontraktu.

Oferty opieczetowane i należyte osteplowane przy dołączeniu wadium 5 proc. od całej rocznej dostawy składają należy na ręce Dyrekcyi szpitala do dnia 17 września 1894, w którym to dniu o godzinie 11 przed południem odbędzie się najprzód otwarcie ofert a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymagana będzie kaucya w wysokości 10 proc. od całej rocznej dostawy.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1894.

Dyrekcya krajowego szpitala powszechnego.

L. 17580 (5750 1—3)

Celem obsadzenia opróżnionej hurtownej sprzedaży materiałów tytoniowych w Rymnowie, połączonej z drobną sprzedażą znaczków stemplowych od 5 zł. na dół i blankietów wekslowych, tudzież sprzedażą kolejowych listów przewozowych, ogłasza się niniejszem publiczną konkurencję za pomocą pisemnych ofert na dzień 18 września 1894 o godzinie 12 w południe.

Obrót w tej hurtowni wynosił w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1893 w materiałach tytoniowych: 40574 zł. 37 ct. ogółem, z czego na sprzedaż ala minuta wypada 9185 zł. 49 ct., obrót w znaczkach stemplowych, blankietach wekslowych i kolejowych listach przewozowych wynosił 46820 zł. 56 ct.

Dotychczasowy hurtownik nie pobierał żadnej prowizji od sprzedaży materiałów tytoniowych, jak również znaczków stemplowych i blankietów wekslowych i opłacał z tej hurtowni czynsz roczny w kwocie 600 zł.

Pisemne w przepisanej formie wystawione i znacznikiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone oferty wraz z wadium w kwocie 500 zł. w. a. świadectwem pełnoletności, moralności i majątku, tudzież poświadczeniem iż oferent umie czytać i pisać po polsku po niemiecku albo przynajmniej w jednym z tychże języków, należy wnieść do rąk c. k. Dyrektora sanockiego okręgu skarbowego najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 18 września 1894. Administracja skarbową zastrzega sobie wolny wybór między oferentami.

O bliższych warunkach licytacji dowiedzieć się można w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku w godzinach urzędowych, tudzież Nadzoru c. k. Straży skarbowej do okręgu teje Dyrekcyi należących.

C. k. Dyrekcyja okręgu skarbowego.
Sanok, 26 sierpnia 1894.

L. 5928 (5740 1—3)

W dniach 27 września 1894 i 25 października 1894 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce w kwocie 150 zł. przez sąd tutejszy licytacja całego ciała hipotecznego wyk. hip. l. 47 księgi grunt. gminy Siedliska objętego Błażka Skibiaka własnego, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 1239 zł.

Poręczne 10 pre.

Kurator wierzycieli c. k. notaryusz p. Adamski.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 30 czerwca 1894.

L. 7097 (5739 1—3)

W dniach 27 września 1894 i 18 października 1894 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności galicyjskiego funduszu propinacyjnego w kwocie 100 zł. z pn. przez sąd tutejszy licytacja ciała hipotecznego wyk. hip. l. 55 i 182 księgi Sokołowska objętego Seblomy Hochmana własnych na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 547 zł. wa.

Poręczne 10 pre.

Kurator wierzycieli adw. dr. Kahane.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, 31 lipca 1894.

L. 5791 (5675 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności spadkobierców Jakóba Steinera w kwocie 48 zł. 6 ct. z pn. odbędzie się w tut. sądzie na dniu 28 września i 29 października 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna licytacyjna sprzedaż połowy realności pod lkons. 271 lwh. 271 w Oświęcimie położonej na imię Nani Baderowej zain tabulowanej.

Cena szacunkowa 287 zł. 50 ct.

Wadium 29 zł.

Reszta warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze do przejżenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim, 28 maja 1894.

L. 913 (5674 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 11 października 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 listopada 1894 nawet poniżej takowej licytacja realności wyk. hip. 10 i 11 księgi gruntowej gminy Żurawina objętej Mikołaja i Iwana Harbutiaków własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji, celem zaspokojenia resztującej należności 22 zł. 48 ct. z pn.

Cena wywołania 1498 zł.

Wadium 149 zł. 80 ct. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Andrzeja Pawlisza c. k. notaryusza w Lutowskach.

C. k. Sąd powiatowy.

Lutowska, 27 marca 1894.

L. 7287 (5673 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 24 zł. z pn. odbędzie się na rzecz kasy pożyczkowej miasta Kałusza w tutejszym sądzie sprzedaż połowy posiadłości whl. 895 gminy Kałusz objętej, dłużnika Mojżesza Ostrower własnej na dniu 17 października 1894 i 21 listopada 1894 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadium wynosi 30 zł. 70 ct.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony ad. dr. Stanecki w Kałuszu.

Kałusz, 5 lipca 1894.

L. 9949 (5669 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia pretensyi Ryfki Damast w kwocie 212 zł. a. w. z pn. odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż ciała hip. whl. 225 gminy Łabowa objętego wedle karty B. dłużników Mojżesza Leiba Reicha, Gittli Reich, Izraela Reicha, Semecha i Sury Reichów własnego w terminach, a mianowicie w dniu 21 września 1894 i w dniu 26 października 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadium wynosi 30 zł. a. w.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania sprzedaż się mającego ciała hip., tudzież reszta warunków licytacyjnych, mogą być w registraturze sądowej przejżane.

Nowy Sącz, 10 sierpnia 1894.

L. 4778 (5676 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Ludwika Gawła w tutejszym sądzie sprzedaż połowy posiadłości lwh. 173 gminy katastr. Oświęcim objętej, dłużników Maryi, Heleny i Henryka Berlików własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 28 września 1894 i dnia 29 października 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony p. Józef Pawlikowski c. k. notaryusz w Oświęcimie.

Wadium wynosi 88 zł. a. w.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim, 25 czerwca 1894.

L. 2686 (5680 3—3)

W c. k. Sądzie powiatowym Tyczynskim, celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Silberberga w kwocie 30 zł. 54 ct. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 109 w Futomi-polozonej whl. 153 ks. gr. gminy kat. Futoma objętej na imię Jana Paściaka zain tabulowanej w dniach 24 września 1894 i 29 października 1894 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 396 zł. 42 ct.

Wadium 39 zł. 64 ct. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

Tyczyn, 30 marca 1894.

L. 1042 (5632 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie w kwocie 54) zł. a. w. z pn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 5 września 1894 i 11 października 1894 każdym razem o godzinie 9 z rana egzekucyjna licytacja realności pod lwh. 31 w Łazach Józefa i Maryanny Sosnowców.

Cena szacunkowa 1113 zł. stanowi cenę wywołania.

Wadium 120 zł.

Reszta warunków licytacyjnych w tut. registraturze do przejżenia.

C. k. Sąd powiatowy.

Oświęcim, 13 lutego 1894.

L. 4110 (5316 3—3)

Sąd Kęcki przedsięwzięcie egzekucyjną relicytację realności w Ozańcu pod Nk. i lwh. 260 położonej w sprawie Anny Paciowej i spl. przeciw Janowi i Annie Pawińskim o 127 zł. 44⁸/₁₀₀ ct. w budynku sądowym w jednym terminie dnia 17 października 1894 o godzinie 10 rano pod warunkami tus. edyktem z dnia 28 lutego 1894 l. 302 ogłoszonymi.

Cena wywołania wynosi 1355 zł., wadium 135 zł. 50 ct.

Kęty, 2 sierpnia 1894.

L. 26324 (5328 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż w sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem Zgromadzenia sióstr Miłosierdzia we Lwowie przeciw Franciszce z Grzeżuków Sierocińskiej i tow. o resztę sumy 1785 zł. w. a. z pn. odbędzie się na dniu 11 października 1894 o 10 godzinie przed południem w tus. sali rozpraw relicytacja realności we Lwowie pod l. 580¹/₄ położonej, wedle wyk. hip. 481 ks. gruntowej dla IV. dzielnicy miasta Lwowa karty B. poz. 11 obecnie do Herscha Heilberga należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 6280 zł. 11 ct.

Wadium wynosi 10 proc. ceny wywołania.

Na terminie powyższym realność wyżej wymienioną sprzedaną zostanie także niżej ceny wywołania, jednak nie niżej kwoty 4000 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i szczegółowe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

Dla wszystkich tych, którzyby po dniu 14 maja 1894 prawa rzeczowe na wspomnianą realność nabyli, tudzież dla wierzycieli, którymby uchwały sądowe doręczone być nie mogły ustanowiono kuratorem adw. dr. Dziubińskiego z substytucją adw. dr. Tabaczynskiego.

Lwów, 28 lipca 1894.

L. 3630 (5364 3—3)

Celem przymusowego ściągnięcia wierzytelności Maurycego Buchsbauma w kwocie 500 zł. z pn. odbędzie się w dniach 17 października i 19 listopada 1894 licytacja połowy realności lwh. 181 w Krzeszowicach Wojciecha Lorenea własnej.

Wadium 129 zł.

Cena wywołania 1284 zł. 38 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Krawczyński w Krzeszowicach.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice, 31 lipca 1894.

L. 9471 (5577 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie ogłasza, że przeprowadzi w swem zabudowaniu przymusową publiczną sprzedaż realności lk. 85 a) w Stratynie wedle wyk. hip. nr. 71 teje gminy dłużniczki Tauby Katz własnej na zaspokojenie wierzytelności skarbu państwa w kwocie 15 zł. dnia 17 października 1894 i dnia 21 listopada 1894 o godzinie 10 rano, na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej 29 zł., na drugim zaś i poniżej takowej.

Wadium wynosi 2 zł. 90 ct.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny akt ocenienia można przejrzeć w sądzie.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony Kazimierz Abgarowicz.

Rohatyn, 6 sierpnia 1894.

L. 9422 (5615 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 90 zł. z pn. odbędzie się na rzecz kałuskiego Towarzystwa zaliczkowego w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 263 gminy katastr. Kamień objętej dłużnika Izaaka Bermiana własnej na dniu 17 października 1894 i 21 listopada 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadium wynosi 22 zł. 23 ct.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Wittlin z Kałusza.

Kałusz, 10 lipca 1894.

L. 4919 (5713 2—3)

W dniach 27 września 1894 i 25 października 1894 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności masy konkursowej Towarzystwa gál. kasy zaliczkowej we Lwowie w kwocie 386 zł. z pn. przez sąd tutejszy licytacja ciała hipotecznego wyk. hip. l. 197 i 346 księgi Horodysławice objętego Lejby Schlittena, Mojżesza Schleidera i Sary Schlitten własnych na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 2090 zł.

Poręczne 10 pre.

Kurator wierzycieli adwokat dr. Kahane w Bóbrce.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 31 maja 1894.

L. 7302 (5714 2—3)

W dniach 27 września 1894 i 18 października 1894 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Ozyasza Zallela Menkesa w kwocie 600 zł. z pn. przez sąd tutejszy licytacja połowy ciała hipotecznego wyk. hip. l. 246 księgi grunt. gminy Bóbrka objętego a Borucha Habera własnej, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 2050 zł. wa.

Kurator wierzycieli adwokat dr. Kahane. Poręczne 10 pre.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 31 lipca 1894.

L. 3442 (5709 2—3)

Dnia 13 września i dnia 24 października 1894 o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w tutejszym sądzie m. del. w biurze nr. 17 egzekucyjna sprzedaż 6/30 części realności whl. 33 ks. gr. dla gm. kat. Przysieki objętej na 417 zł. wa. oszacowanej celem zaspokojenia wierzytelności Antoniego Smigla w kwocie 50 zł. wa. z pn.

Cena wywołania 417 zł. wa.

Wadium 42 zł.

Kurator niewiadomych wierzycieli dr. Andrzej Pałowski adw. w Jasle.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Jasło, dnia 29 kwietnia 1894.

L. 833 (5716 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 99 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Parfemija Kierkosz w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości whl. 216 gm. Wistowa objętej, dłużnika Wasya Jaremycza własnej na dniu 27 września 1894 i 31 października 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadium wynosi 7 zł. 50 ct.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono adw. dr. Staneckiego z Kałusza.

Kałusz, 30 czerwca 1894.

L. 8820 (5717 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 41 zł. 79 ct. z pn. odbędzie się na rzecz Mechla Laleritz w tutejszym sądzie sprzedaż jednej trzeciej części posiadłości whl. 162 gminy Sliwki objętej dłużniczej masy spadkowej Prokopa Melnyk własnej, na dniu 11 października 1894 i 8 listopada 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Wadium wynosi 19 zł. 33 ct.

Wyciąg hipoteczny, akt ocenienia i resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Bernard Wittlin z Kałusza.

Kałusz, 26 lipca 1894.

L. 7517 (5715 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie prostuje tusądowy edykt z dnia 4 kwietnia 1894 l. 2516 w tym kierunku, że przymusowa sprzedaż realności wyk. 36 i wyk. 34 w Brzozdowcach objętej rozpisana została w celu zaspokojenia wierzytelności w kwocie 69 zł. na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole a nie na rzecz Magdaleny Bojczak 2 śl. Szymańskiej.

Chodorów, 21 sierpnia 1894.

L. 4374 (5712 2—3)

W dniach 27 września 1894 i 25 października 1894 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Harza Lothringera w kwocie 180 zł. z pn. przez sąd tutejszy licytacja połowy ciała hipotecznego wyk. hip. l. 323 i 958 księgi kat. Bóbrka objętego Fedka Kiernickiego własnych na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 225 zł.

Poręczne 10 pre.

Kurator wierzycieli notaryusz p. Waydowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, 31 maja 1894.

Konkursa.

L. 838 (5682 3-5)
Zwierzchność gminna w Wielkichoczach rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 400 zł. w. a. oprócz dochodów pobocznych i praktyki w okolicy.
Czas zgłoszenia się do Zwierzchności gminnej wyznaczony do 1 października 1894.
Zwierzchność gminna.
Wielkie Oczy, dnia 26 sierpnia 1894.
Burmistrz Stanisław Br. Hagen.

L. 104 (5719 2-3)
Dietaryusz z egzaminem tabularnym i praktyką, oraz drugi dietaryusz obeznany z manipulacją sądową mogą znaleźć natychmiastowe umieszczenie z płacą miesięczną 30 zł. po wykazaniu się dobrymi świadectwami.
Podania nie uwzględnione zostaną bezwarunkowo bez odpowiedzi.
C. k. Sąd powiatowy.
Skole, dnia 27 sierpnia 1894.

L. 4346 (5687 3-3)
Z początkiem 1 półrocza szkolnego 1894/95 nadane będzie tutejsze miejskie stypendium o rocznych 140 zł. w. a.

Prawo ubiegania się o takowe mają z pierwszeństwem uczniowie urodzeni w Drohobyczu, synowie tutejszych mieszkańców, bez różnicy wyznania, a uczęszczający publicznie z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością do zakładów naukowych realnych, handlowych, lub sztuk pięknych w kraju, lub za granicą, po nich uczniowie powyższych zakładów, którzy początkowo do tutejszego gimnazjum uczęszczali, a w końcu uczniowie tutejszego gimnazjum realnego.

Podania wymaganymi dowodami zaopatrzone mają być wniesione za pośrednictwem Zwierzchności dotyczącego zakładu naukowego w tutejszym Magistracie do końca września 1894.

Z Magistratu

Drohobycz, dnia 15 sierpnia 1894.

L. 7298 (5731 1-3)
Odnosnie do konkursu w Nr. 200 Gazyety lwowskiej ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs na opróżnione posady sędziów sądowych w okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego z dniem 20 września 1894 upływa.

Lwów, dnia 26 sierpnia 1894.

Kuratele.

L. 8610 (5678 3-3)
Wawrzyniec Ciałkosz z Wiśniowu uznany za marotrawcę, kuratorem ustanowiono Wojeicha Siubę.
C. k. Sąd powiatowy.
Ropczyce, 18 lipca 1894.

L. 6849 (5670 3-3)
Marcin i Marya Mroczo z Kossowa uznani marotrawcami, kuratorem ustanowiony Franko Mroczo z Kossowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Czortków, 20 kwietnia 1894.

Upadłości.

L. 4887 (5705 2-3)
C. k. Sąd obwodowy ogłasza, że adwokat dr. Kalman Dawid w Nowym Sączu w myśl § 74 ord. konk. zatwierdzony został jako zarządca masy konkursowej Samuela i Laji małżonków Bosnerów,
Nowy Sącz, 9 czerwca 1894.

Wyroki prasowe.

L. 17432 (5733)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w 2-gim nakładzie Nr. 13 czasopisma: „Głos wolny“ z dnia 24 sierpnia 1894 pod napisem: „Pan Deyma“ zawiera zniszczoną występku z § 300 uk. zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 29 sierpnia 1894.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 17480 (5691 3-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnowie zawiadamia mieszkającego w Serajewie Bernharda Kasztla, że dlań w sporze wekslowym leżera Rubina przeciw niemu pto 283 zł. 36 ct. aw. z pn. kuratorem ad actum adw. dr. Mieczysława Gałęckiego z substytucją adw. dr. Malawskiego w Tarnowie ustanowiono, kuratorowi nakaz zapłaty z dnia 27 sierpnia 1894 l. 17480 doręczono, i że kurand kuratorowi wcześniej do zarzutów potrzebną informację udzielić, ma lub innego zastępcę sądowi przedstawić może.
Tarnów, dnia 27 sierpnia 1894

L. 16868 (5689 3-3)
C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Ozyasza Zwirna jako prawonabywcy Scheindli Diens-tagowej przeciw Mateuszowi Maludze o 50 zł. z pn. ustanowił dla niewiadomego z miejsca pobytu Matusza Maludy, kuratorem adw. dr. Jana Steca.
Tarnów, dnia 23 sierpnia 1894.

L. 8594 (5672 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana i Ignacego Smoluchowskich, że dnia 27 czerwca 1894 do l. 8594 wniósł przeciw nim i spółnikom Felix Kordyl skargę o rozdział współwłasności realności lwb 112 ks. gr. gm. kat. Gorlice, na którą równocześnie wyznaczono termin do rozprawy na dzień 13 września 1894 o godz. 9 przed połudn. tudzież, że dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. dra Sleczyńskiego adwokata z Gorlic.

Będzie zatem rzeczą pozwanych kuratorowi swemu wcześniej udzielić informacji do obrony, lub innego zastępcę sobie ustanowić, w przeciwnym bowiem razie skutki szkodliwe z zaniechania tych ostrożności wyniknąć mogące, pozwani sami sobie przypisać będą musieli.

Gorlice, 30 czerwca 1894.

L. 15899 (5679 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Stryju oznajmia nieobecnemu Michałowi Hutnikiewiczowi, że przeciw niemu wniosła Ite Hubel pozew 20 lipca 1894 l. 15899 o 30 zł. a. w. z pn. który z uchwałą odraczającą termin do dalszej rozprawy drobiazgowej na 18 września 1894 godzinę 9 rano doręczony został ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi Bylinie w Stryju i wzywa tegoż Michała Hutnikiewicza, by ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył, lub innego zastępcę wymienił.
Stryj, 20 sierpnia 1894.

L. 17006 (5690 3-3)
C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niewiadomych z życia i pobytu Amelię hr. Stadnicką, Wiktora Morawskiego i Maryę Miłkowską, iż dla nich w sprawie egzekucyjnej Jana Więcka przeciw Michałowi Włyńskiemu i spół. o wydzielenie kilku parcel z majątności tabularnej Janowice i dalsze kroki egzekucyjne dla wydobycia kosztów, ustanowiono kuratorem adw. dr. Malawskiego w Tarnowie a tegoż zastępcą adw. dr. Steca w Tarnowie.
Tarnów, dnia 23 sierpnia 1894.

L. 5793 (5541 3-3)
C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Józefa i Klare Płaczkiwiczów względnie ich spadkobierców i prawonabywców, że na pozew do postępowania pisemnego Maryi Muchowej, Katarzyny Jurek, Tomasz Muchy, Maryanny Mucha zamężnej Lesieckiej przez adw. dr. Chlebowskiego przeciw nim o własność realności w Nowym Sączu pod lk. 181 właściwie 183 whl. 298 ks. gr. gminy Nowy Sącz ustanowiono dla nich kuratorem w osobie adw. dra Władysława Barbackiego w Nowym Sączu i termin do obrony na dni 90 pod rygorem § 32 u. s. wyznaczono; mają zatem kuratorowi udzielić dowodów, lub też innego pełnomocnika ustanowić i sądowi przedstawić.
Nowy Sącz, 14 lipca 1894.

L. 6448 (5570 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Krakowie uwiadamia niniejszem nieznanego z życia i miejsca pobytu Jakóba Wintersa, że przeciw niemu przez Chaninę Goldsteina pod dniem 1 sierpnia 1894 do l. 6448 pozew o uznanie własności do 3/4 niewydziałonych części ciała hipot. wykazem hip. 112 księgi gruntowej gminy kat. Wielkie Oczy objętego wniesionym i termin do rozprawy na dzień 6 listopada 1894 wyznaczonym został, i że dla obrony jego praw ustanowiono kuratorem Wolfa Wassnera z Wielkich Ócz.

Wzywa się zatem, by kuratorowi dostarczył środków do obrony, lub też innego zastępcę sobie obrał i sądowi wskazał.
Krakowiec, dnia 3 sierpnia 1894.

W y k a z

panujących w kraju chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 17 do 28 sierpnia 1894.

Epizootyca	P o w i a t	M i e j s c o w o ś ć
Nosacizna u koni	Brzeżany Husiatyn Sambor Stryj Tarnopol Trembowla Wieliczka	Płauca wielka. Kociubińczyki. Bereźnica. Łany stryjskie. Ihrowice. Humniska, Skoromasze. Gruszów ad Gruszówek.
	Bochnia Dąbrowa Drohobycz Jaworów	Ujście solne. Borki. Sniatynka, Truskawiec. Murzyłowice (ob. dw. Ożomla, Semerówka, Zawadów (Zatuki). Jaryczów nowy, Prusy, Żydaticze. Mielec, Cyranka. Strzelczyńska, Krycowice. Nowosielice. Wołęza dolna. Nadajtycze.
Wąglik	Lwów Mielec Mościska Sanok Staremiasto Żydaczów	
Róża wąglikowa	Brody Sokal Skałat Zbaraż	Czernica. Uhrynów. Panasówka, Stawki. Skoryki.
Wścieklizna	Stanisławów	Stanisławów.
Parchy u koni	Gorlice Kolbuszowa Zbaraż	Klimkówka. Kopie Płazówka. Worobijówka (ob. dw.).
Zaraza pyskowa i racicowa	Borszczów	Paniowce.
Zaraza płucna	Nowy Targ	Czarny Dunajec, Odrowąż.

Z c. k. Namieśtnictwa.

L. 6589 (5542 2-3)
C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Zofię Gottwald, że Mojżesz Engländer wniósł przeciw niej pod dniem 28 lipca 1894 l. 6589 pozew o uznanie za zgaśnięcie przez zadawnienie i wykreślenie z karty C. whl. 116 gminy Nowy Sącz prawa zastawu do połowy sumy 550 zł. m. k. w poz. 15 na jej rzecz intabulowanego, że pozew ten ustanowionemu dla niej kuratorowi adw. dr. Korbłowi ze substytucją adw. dr. Chlebowskiego celem wniesienia pisemnej obrony w ciągu dni 90 doręczono.

Wzywa się zatem pozwaną, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej do obrony informacji udzieliła, lub innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

Nowy Sącz, 4 sierpnia 1894.

L. 2945 (5626 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Gwoźdźcu zawiadamia z miejsca pobytu i życia niewiadomą Maryę Hetman zam. Koszmaniuk z Czechow, że dnia 27 grudnia 1889 zmarł jej ojciec Hnat Hetman z pozostawieniem kodycyłu z daty Ostapkowce, 4 września 1889, którym jej zapisał parę gr. pod n. kat. 374 w niwie Śwęka; wzywa zarazem Maryę Hetman zam. Koszmaniuk, aby w ciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc zgłosiła się albo sama, lub przez swego pełnomocnika w tutejszym sądzie i wniosła deklarację do spadku po Hnacie Hetmanie, ileż w razie przeciwnym spadek z resztą zgłaszającymi się spadkobiercami i z kuratorem dla niej ustanowionym Piotrem Majkowskim z Ostapkowce pertraktowany będzie.

Gwoździec, dnia 29 czerwca 1894.

L. 2603 (5514 3-3)
C. k. Sąd obwodowy w Sanoku na prośbę Leiby Rappaporta i Borucha Pflanzera wzywa posiadacza duplikatu karty oszczędnościowej wkładowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Lisku, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką l. 01 strona 12721 księga 66 opiewającej na kwotę 85 zł. wa. i wystawionej na imię Leiby Rappaporta i Borucha Pflanzera, by w przeciągu roku, 6 tygodni i 3 dni, licząc od 3-go ogłoszenia edyktu, duplikat tej karty oszczędnościowej okazał sądowi. gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego terminu na ponowne żądanie proszących Leiby Rappaporta i Borucha Pflanzera duplikat tej książki oszczędnościowej zostanie uznany za umorzony.
Sanok, dnia 2 maja 1894.

L. 8761 (5578 3 3)
C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Wania Suchorskiego o otwarciu się spadku

po ojcu jego Grzegorz Suchorskim.
Spadek w stanie czynnym wynosi kwotę 464 zł. a. w.

Wzywa się tedy Wania Suchorskiego aby najdalej w przeciągu roku do spadku tego osobiście, lub przez pełnomocnika się oświadczył, w przeciwnym bowiem razie spadek ten z kuratorem w osobie Aftanasa Kotyka dla niego ustanowionym pertraktowanym będzie.

Rymanów, 11 lutego 1894.

L. 86134 (5586 2-3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ustanawia w sprawie uporządkowania stanu tabularnego realności lk. 518¹/₄ dla niewiadomej z miejsca pobytu i zamieszkania Maryi Semler kuratora w osobie adwokata dr. Margascha.
Lwów, 4 sierpnia 1894.

L. 16647 (5585 2-3)
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia w sprawie egzekucyjnej dr. Karola Stromengera przeciw Władysławowi Baręzi i Melanii Protting o 10.000 zł. adw. dr. Edwarda Liliena kuratorem niewiadomego pobytu Władysława Baręza i wręcza temuż uchwałę egzekucyjną.
Lwów, dnia 14 kwietnia 1894.

L. 30641 (5584 2-3)
C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza książeczki wkładowej nr. 655 galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacji we Lwowie na 47 zł. 13 ct. dla dr. Marceliego Dobrowolskiego wystawioną, ażeby powyższą książeczkę w przeciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowym numerze „Gazety Lwowskiej“ sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie książeczka ta na żądanie Eufrozyny Dobrowolskiej za umorzoną uznaną zostanie.
Lwów, dnia 28 lipca 1894.

L. 5216 (5710 2-3)
C. k. Sąd powiatowy w Baligródzie nieznanego z miejsca pobytu Jurka Maślana z Bukowca zawiadamia, że wskutek pozwu Mojżesza Pejsakiewicza de praes 11 lipca 1894 l. 5216 przeciw niemu i tow. o zapłacenie 10 zł. z pn. termin na dzień 3 września 1894 wyznaczono a dla niego kuratora w osobie Michała Stanko ustanowiono.
Wzywa się przeto pozwanego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacji udzielił lub sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż inaczej skutki z tego wynikłe sam sobie przypisać będzie musiał.
Baligród, 12 lipca 1894.

L. 10923 (5622)
Vom k. k. Kreis als Handelsgerichte in Kolomea wird bekannt gegeben, dass bei der am 25 Juni 1894 abgehaltenen ausserordentlichen Generalversammlung der Mitglieder der Handel und Gewerbebank in Kuty registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung der § 4 des Vereinsstatutes abgeändert und ergänzt werden ist, und dass diese Aenderung im Register für Erwerbs und Wirtschaftsgenossenschaften ersichtlich gemacht worden ist.
Kolomea, am 21 Juli 1894.

L. 9414 (5621 1—3)
Vom k. k. Kreis als Handelsgerichte in Kolomea wird bekannt gemacht, dass bei der am 31 Mai 1894 abgehaltenen ausserordentlichen Generalversammlung der Mitglieder des Vereines „Credit Anstalt für Handel und Gewerbe registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung in Kossów“ der § 17 lit. c. des Vereinsstatutes abgeändert worden ist.
Kolomea, am 23 Juni 1894.

L. 4497 (5653 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Josia Habermanna i Józefa Salomona Brücknera, że uchwała tabularna z 21 listopada 1893 l. 10895, mocą której zainstalowano Rozalię Semenowicz za właścicielkę parcel 1396, 1397, 1398 i 1399 gminy Jazienicy doręcza się ustanowionemu dla nich kuratorowi Peretzowi Silberowi.
Kamionka str., 26 kwietnia 1894.

L. 3210 (5655 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Muszynie ustanawia dla przebywającej w Ameryce a z miejsca pobytu niewiadomej Katarzyny Popko w sprawie c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciwko Stefanowi Popko i spółn. pto 19 rat po 9 zł. i jednej raty na 9 zł. 9 ct. kuratora w osobie Wania Koczańskiego i temuż doręcza wydane w powyższej sprawie rezolucje z dnia 29 kwietnia 1893 l. 2159 i z dnia 10 czerwca 1893 l. 3186
Wzywa się zatem nieobecną Katarzynę Popko, aby ustanowionemu kuratorowi dalszej informacji udzieliła, gdyż za złe skutki z tąd wynikające sama będzie odpowiedzialna.
Muszyna, 1 sierpnia 1894.

L. 6437 (5652 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Dukli zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Piotra Golenia, że Samuel Wietochner z Dukli wniosł przeciw niemu pod dniem 16 czerwca 1894 do l. 4837 pozew o zapłatę sumy 200 zł. aw., wskutek którego to pozwu termin do rozprawy na dzień 11 października 1894 na godz. 9 rano wyznaczono i że do zastępowania go w tej sprawie ustanowiono na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem Kością Szymczyka z Trzciany i temuż pozew doręczono i zarazem wzywa Piotra Golenia, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił środków do obrony albo innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej złe skutki zaniedbania ponosić będzie.
Dukla, dnia 15 sierpnia 1894.

L. 7795 (5742 1 3)
C. k. Sąd pow. w Kamionce strumiłowej zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Salamona Weintraub, że Leib Buchbaum wniosł przeciw niemu dnia 21 kwietnia 1894 l. 4884 pozew drob. na który termin do rozprawy na dzień 24 września 1894 został wyznaczony.
W celu przeprowadzenia tego sporu ustanowiono p. adwokata dra Krówezyńskiego kuratorem pozwanego.
Kamionka str., 4 sierpnia 1894.

L. 8804 (5745 1—3)
Niewiadomego z miejsca pobytu Arona Hellera zawiadamia się, że wskutek wniesionej przez Szymona Kemplera przeciw niemu i Betti Heller skargi de praes. 25 sierpnia 1894 l. 8804 o zapłatę sumy 177 zł. 41 ct. a. w. z pn. wyznaczono termin do rozprawy sumarycznej na dzień 6 września 1894 o godzinie 9 z rana, i ustanowiono kuratorem adwokata dra Geisslera, któremu pierwszemu winien dostarczyć wszelkich środków obrony ch. lub obranego przez siebie zastępcę prawnego sądowi przedstawić.
C. k. Sąd powiatowy.
Nowy Targ, dnia 26 sierpnia 1894.

L. 28401 (5700 1—3)
C. k. Sąd krajowy w Krakowie jako Trybunał handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Michała Marfiewicza, że Fabryka maszyn pod firmą L. Zieleniewski wniosła przeciw niemu pozew de praes. 7 sierpnia 1894 l. 28401 o zapłatę sumy 129 zł. 55 ct. a. w. z pn., który wraz z uchwałą wyznaczającą termin do rozprawy sumarycznej wedle prawa handlowego na dzień 26 września 1894 został doręczony ustanowionemu dla pozwanego kuratorowi ad actum adw. dr. Gluzińskiemu w Krakowie

i poleca mu, aby temu kuratorowi dostarczył środków obrony, jakie mu przysługują a względnie ustanowił innego zastępcę w niniejszym sporze i o tem tut. sąd zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie skutki zaniedbania sam sobie przypisze.
Kraków, 10 sierpnia 1894.

L. 11019 (5749 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Tłumaczu, zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Józefa Strutyńskiego, że w sprawie instnej Karoliny Wojciechowskiej przeciwko niemu i innym o uznanie własności 1/5 części wyk. hip. 791 gminy Tłumacz dla pozwanego Józefa Strutyńskiego kuratorem p. Jan Czechowicz substytut c. k. notaryusza w Tłumaczu ustanowionym został i temuż doręczona została uchwała z 9 sierpnia 1894 l. 11019, którą wyznaczono termin do obrony na dzień 18 września 1894 o 8 godzinie przed południem.
Wzywa się zatem Józefa Strutyńskiego, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych środków do obrony dostarczył, lub też innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż inaczej szkodliwe stąd skutki sam sobie przypisze.
C. k. Sąd powiatowy.
Tłumacz, 9 sierpnia 1894.

L. 10 (5718 2—3)
Leżajski Sąd powiatowy zawiadamia nieobecnego Józefa Lesha, że w sporze drobiazgowym Mendla Orbacha pto 16 zł., dla niego kuratora w osobie Jana Zawadzkiego gospodarza z Jeleni ustanowił, temuż kuratorowi pozew doręczył, wyznaczając do rozprawy drobiazgowej termin na dzień 4 września 1894 o godzinie 8 rano.
Leżajsk, dnia 6 sierpnia 1894.

L. 4627 (5515 2—3)
C. k. Sąd obwodowy wiadomo czyni, że zamianował c. k. notaryusza w Lutowskich Jędrzeja Pawlisza komisarzem sądowym do sporządzenia aktów spadkowych po zmarłych w powiecie sądowym Lutowskim stale zamieszkałych właścicieli majątków, dla których prowadzą się księgi gruntowe w sądach koligacyjnych.
Sanok, dnia 24 lipca 1894.

L. 5214 (5576 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Pruchniku zawiadamia, że dla niewiadomego z miejsca pobytu Dionizego Kruczykowskiego, celem doręczenia mu tusadowej u hwały tabularnej z dnia 5 kwietnia 1894 do l. 2442 pozwalającej krenotacyi i prawa zastawu dla sumy 8 zł. 72 ct. a. w. z pn. w stanie biernym realności lwh. 67 ks. gr. gminy kat. Rozbórz długi objętej, Dionizego Kruczykowskiego własnej, na rzecz Herza Goldmana kuratorem ad actum Tomasz Kruczykowski z Rozbórz długi ustanowiony został.
Pruchnik, 21 lipca 1894.

Doniesienia prywatne.

BENEDYKT KOPERNICKI
optyk i mechanik „pod Kopernikiem“
Lwów, plac św. Ducho (604)
(ul. Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu),
poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reparacje uskuteczniając się najrychlej i najtańiej Zamówieniaz prowineji załatwiam odwrotnie.

Główny **plac** **per**

plaszczy gumowych męskie
czarne z najlepszej materii zagłowej po zł. 8, 10, 11, 12 i wyżej.
fiberyjne białe, żółte od zł. 14 do 20.
wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 30,
wełniane angielskie napuszczone kauczukiem od zł. 26 do 50.

damskie
we wszystkich fasonach.
Kapuzi z kołnierzem
od zł. 1.50 do 3.
Półbuty
z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zł. 3.50 do 6.

poloca 1006
magazyn wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
Lwów, hotel Francuski.

I. galicyjski Korpus c. k. weteranów wojskowych we Lwowie
zamierza gruntownie zrestaurować swoją kamienicę ul. Sakramentek l. 14 i wybudować obok niej, nową ul. Ochronek l. 1.
Chceży objąć naprawę i budowę tej realności według planów w biurze Korpusu ul. Kollataja od godziny 5 po południu do 8 wieczorem do przejrzenia się znajdujących, zechce złożyć swoją ofertę wraz z kosztorysem do 10 września 1894.

Zarząd Korpusu
Demetr Więckowski Teofil Teichmann
za sekretarza Prezes

BIURO EQUITABLE
ul. Wałowa l. 23 (483)
udziela wyjaśnień co do nieprześcignionej przez żadne inne Towarzystwo tontyny zysków przy ubezpieczeniach życiowych

Ogłoszenie

Konkurs na jedno miejsce funduszowe w Zakładzie Sióstr Miłosierdzia u św. Kazimierza we Lwowie, dla dziewcząt sierót, które bądźto obojga, bądź jedno z rodziców utraciły i znajdują się w wieku między 7 a 12 rokiem życia.

Podania zaopatrzone w świadectwo chrztu, metrykę śmierci obojga, ewentualnie jednego z rodziców, tudzież w świadectwo zdrowia, ubóstwa i szczepionej ospy, należy wnieść do komisji Instytutu ubogich chrześcian w pałacu Arcybiskupstwa łać. we Lwowie, w terminie do 15 października 1894.

Z Komisji Instytutu ubogich Chrześcian.
Lwów, 30 sierpnia 1894.
Prezes: **† Seweryn ABp.**
sekretarz: ks. **Z. Gorazdowski.**

R. WOLF
Magdeburg Buckau
najznakomitsza
fabryka lokomobil w Niemczech
Lokomobile
z kotłami rurowymi do wyciągania z siłą 4—200 koni najlepsze, najtańsze, i najoszczędniejsze maszyny dla drobnego i wielkiego przemysłu jak i rolnictwa. **Wolfa** lokomobile przewyższają całą konkurencję, nader małym zużyciem materiału palnego. Wszystkie od wyżej jak 30 lat z fabryki wydane lokomobile (kilka tysięcy) są jeszcze teraz w użyciu.
R. Wolf buduje dalej: Kotły rurowe do wyciągania, maszyny parowe, centrifugalne pompy jak i urządzenia wiercen na wielkich głębokościach.
Na wystawie krajowej we Lwowie
od 5 czerwca do października b. r. służą dwie maszyny Wolfa „Lokomobile Compound“ o sile 100 koni do poruszania maszyn dynamicznych w pawilonie elektrycznego oświetlenia.

C. k. generalna Dyrekcja austriackich kolei państwowych.
C. k. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie.

50384

5726

Ogłoszenie.

Podpisana Dyrekcja ruchu zamierza w drodze oferty pisemnej rozdać przebudowanie budynku głównego (Aufnahmsgebäude) wraz z odnośniami z tą budową połączonymi robotami w stacji Przemysłu w kwocie kosztorysowej w przybliżeniu 151.500 zł. wynoszących.

Warunki do wnoszenia ofert, ogólne i szczegółowe warunki budowy, opisanie wykonać się mających robót, kosztorys i dotyczące plany mogą być przejrane w godzinach urzędowych w biurze c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie (budynek nr. 1 na dworcu kolei Karola Ludwika w oddziale dla konserwacji kolei), gdzie także bliższych wyjaśnień na żądanie się udziela, i gdzie formularz oferty wydany być może.

Należyście ostemplowane i opieczetowane oferty z napisem na kopercie: „Oferta na przebudowanie głównego budynku w Przemysłu“ mają być najdalej do 12 września 1894 o godzinie 12 w południe do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu wniesione.

Zarazem podaje się wyraźnie do wiadomości, że tylko ci oferenci na uwzględnienie ich oferty liczyć mogą, którzy w sposób niewątpliwy udowodnią, że technicznie są uzdolnieni do prowadzenia tych robót, niemniej dokumentem udowodnią, że posiadają środki pieniężne do przeprowadzenia robót przedmiotem oferty będących, nadto oferenci, którzyby wszystkich planów i warunków budowy, jakie w warunkach do wnoszenia ofert są podane przed wniesieniem oferty nie podpisali i którzy przepisane wadium przed terminem wniesienia oferty do kasy c. k. Dyrekcji ruchu we Lwowie nie złożyli, a nakoniec, którzy podstawę warunków oferty zmienili, uważane będą podobne oferty za niewniesione.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1894.

Z c. k. Dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie.

Przybory toaletowe,
perfumy prawdziwe francuskie, berlińskie i praskie, mydła franc., woda kolońska, prawdziwa nr. 4711, damskie i męskie rękawiczki
poleca najtańiej 907
Mikołaj Ludwig
Lwów, ul. Halicka l. 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

250 zł. w złocie
gdyby Crème Groliech nie usunął wszystkich nieczystości skóry, jak piegi, plamy wątrobowe, opalenie od słońca, zaskórniki, czerwonosć nosa itd. i zachował cerę aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Nie jest to blansz! Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie „nagrodami odznaczonej Crème Groliech“ bo istnieją i nie niewarte naśladowstwa. Savon Groliech, mydło do tego 40 ct.
Główny skład J. Groliech w Bernie.
We Lwowie droguerya Alojzego Hübnera, apt. S. Ruckera i J. Beisera.
706

Książki szkolne i naukowe
słowniki, globusy, atlasy, mapy, dzieła literackie, skrypta jurydyczne i książki do nabożeństwa, szkoły, ćwiczenia i nuty do wszystkich instrumentów, jakoteż wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne. Bloki, zeszyty do pisania i rysowania, rymki, torby i tabliczki, reiscajgi, rejsszyny, reisbrety, trójkąty, rączki, pióra i atrament wszystko z pierwszorzędnych fabryk w największym wyborze i po najtańszych cenach poleca 987

A. JONAS
Lwów, ul. Krakowska l. 5.

LIPTONA
składy zbiorowe
angielskiej herbaty
Maddema Mills, Cinnamon Gardens
COLOMBO
Kantor na Ceylonie:
Upper Chatham Street,
COLOMBO.

Pijcie i delektujcie się
Najślawniejszego tego
wieku.

LIPTONA pysznymi herbatami!
Wszędzie dostanie
gdzie trzymają dobre
towary.
Skład: Artur Kościcki
Lwów, ul. Ossolińskich 11.
Główny skład w Londynie E. C. Bath Street, City Road.
Pół kilo kawy najprzedniejszej 1 zł.

LIPTONA
indyjskie składki zbiorowe i wywozowe
herbaty
Hare Street Strand.
CALCUTTA
Indyjski kantor Dalhousie Square.
CALCUTTA.

2538

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

Znakomite tutki nieklejone Niemajowskiego
zbędane przez miejskie laboratorium, są do na-
bycia we wszystkich trafikach. 330

Realność pod budowę z ogrodem w objętości
530 sążni kwadr. przy ul. Kurkowej l. 55 do
sprzedania. Wiadomość w Administracji Gaz. Lw. 330

Nauczycielka Polka z językiem francuskim, nie-
mieckim i muzyką poszukuje umieszczenia na
prowinieci. Adres: A. Z. Skała nad Zbruczem. 975

Do siewu

ma na sprzedaż Zarząd folwarku Lipi-
nia i Zwertów pszenicę Donkę i Ba-
natkę „Non plus ultra”, centnar metr.
z workiem 8 zł. z dostawą do stacji
kolei Żółkiew lub Kulików. 994

W konc. szkole muzycznej Klaudyi Markiewiczowej

rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem
1 września 1894. Bliższe szczegóły, statut
i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie
w szkole: Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. pię-
tro (plac św. Ducha). Tamże znajduje się
skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin.
997

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym Kamilli Poh

(dawniej Fel. z Wasilewskich Boberskiej)
przeniesionym do domu z obszernym
ogrodem przy ul. Pańskiej, rozpoczynają
się wpisy na rok szkolny 1894/5 z dn.
31 sierpnia od godz. 11 przed do 5 po
południu w pomieszkaniu przy ul. Pań-
skiej l. 5, I. piętro. 995
Nauki zaczynają się 6 września.

„Gazeta Lwowska”

jest także do nabycia
w handlu korzennym i pokoju do śniadań
H. Mayera
róg ulicy Łyczakowskiej
i Czarnieckiego. 878

Wyrób

Jabłkowego wina

Gleisdorf

z dojrzałych styryjskich, owoców czyste, bez
jakiegokolwiek dodatku — najzdrowszy napój
odświeżający hektol. po 8 i 10 zł. wal. austr.
z stacji Gleisdorf. 749
S. Wettendorf. Graz.

Ważne dla każdego domu!!!

Ceny znacznie niższe.

1 kl. cukru w głowach	34 ct.
1 kl. „ częściowo	35 ct.
1 kl. „ w kostkach i mączce	36 ct.
1 kl. smalcu znakomitego	64 ct.
1 kl. słoniny	64 ct.
1 kl. bryndzy znakomitej	64 ct.
1/2 kl. herbaty Melange de London znakomitej aromatycznej do- brze naciągającej	zł. 3 —
1/2 kl. herbaty proskowej bardzo dobrej	zł. 1 —

Przewyborne kawy w smaku od 1 60 do 2 16
przy odbiorze 1 kl. opust 6 ct. Wszel-
kie towary w zakres mego handlu
wchodzące po możliwie najniższych
cenach.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczno-
ści za dotychczasowe zaufanie polecam się
i nadal łaskawym rozkazom. 1007
Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotnie.
Z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego l. 2.

Kompletne wyprawy ślubne,
fabryczny skład płócien i bie-
lizny stołowej, chiffonów, oraz
wielki wybór nowości
na suknie damskie

poleca 1002

M. Ballabana następcą
MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 8.

W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

**5 do 10 zł. dziennego pewne-
go zarobku** bez kapitału i ryzyka
dajemy każdemu, kto się chce zająć
sprzedażą ustawicznie dozwolonych losów
i papierów. Oferty pod „Los,” do eksp.
anonsów J. Danneberg, I. Wiedeń,
Wollzelle 19. 943



Główny skład
dla Galicji
istniejący
od lat 50.
**Kazimierz
Lewicki**
ul. Trybunalska
(we własnej
kamienicy).

Największy wybór i najtańsze źródło
do zakupna

porcelany, szkła,
majoliki, fajansów, szteingutów
nakryć stołowych

z chińskiego srebra i Alpaki,
Różnorodnych przyborów metalowych,
drewnianych i innych

potrzebnych do gospodarstwa domowego
i ozdobnych przedmiotów
dla dekoracji pokoi.

Jedyny skład prawdziwych 945
rosyjskich samowarów woroncowskich
i oryginalnych angielskich
filtrów do wody.
Ceny stałe możliwie najniższe.

Wykluczona wszelka możliwość
konkurencji.

**Magazyn gotowych sukien
męskich i dla dzieci**
„SPECIALITES”

ulica Jagiellońska l. 3,
w gmachu galicyjskiego Banku kredytowego
poleca swój olbrzymi zapas na sezon
łobenny, kierując się jak dotychczas
hasłem swem:

dobrze, pięknie i tanio.

Z poważaniem 996

Sandbank i Landau.

Wielki wybór sukna wyrobu krajowego
i zagranicznego zawsze na składzie.

Uniformy dla pp. studentów
po najtańszych cenach.

Ceraty

na meble, stoły,
wózki, podłogę
i przed
umywalnie.



Chodniki

gumowe,
ceratowe,
i korkowe.

Nieprzemakalne płachty i płótna żaglowe
poleca magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, hotel Francuski. 1005

Kwestya zakupna książek szkol-
nych następcą Publiczności
kupującej takowe po antykwariach
częstych nieprzyjemności, gdy nadto
przy zbliżającym się roku szkolnym
wiele książek ulegnie zmianie, chcąc
ostrzedz przeto Szanowną Publiczność
przed możliwą stratą **jedyną kato-
licką antykwarnię we Lwowie**
Stanisława Köhlera, tuż naprze-
ciw gimn. Franciszka Józefa, po-
leca książki szkolne używane, lecz w
dobrym stanie i tylko we właściwych
wydaniach po niskich cenach. Kupuje
również i zamienia takowe na inne. 939

Specjalność!
Francuskie Tutki nieklejone
„SANITAS” 893

z watą odtłuszczoną dr. Brunsza
w każdym munsztuku.

1000 tutek SANITAS w eleg. pudeł-
kach zł. 1.80. — Łaskawe zlecenia na
3000 tutek wysyła franko.

Nowootworzony „Magazyn Akade-
micki”, Lwów, ul. Akademicka 6.

Przez wys. e. k. Władzę konc.
prywatna Szkoła handlowa
we Lwowie,
**Wykład utrakwistyczny polsko-
niemiecki.**

Początek roku szkolnego 1894/95 z dniem 15.
września 1894.
Wpisywać się można codziennie od godz. 2. do
3. po południu w lokalu szkoły, ulica Krakowska
l. 7, III piętro. L. E. Veltze.
Z powodu ograniczonej liczby miejsc poleca
się rzyhcie wpisanie. 879

**Dla przyjezdnych
na Wystawę krajową!**

HOTEL KRAKOWSKI

w śródmieściu przy pl. Ber-
nardyńskim położony
przebudowany i odnowiony po
leca względem Szan. P. T. Publi-
czności ze względu na taniość
(pokoje gościnne od 80 ct. do
3 zł. 50 ct. za dobę wraz z u-
slugą i pościelą)

Zarząd hotelu.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt
podać do publicznej wiadomości, że

piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Toepfer, ulica Trybunalska l. 12 — Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14 —
Józef Ertllich, kawiarnia Teatralna — Władysław Kozłowski, ulica Gródecka l. 79 — Jan
Ludwig, ulica Krakowska l. 7 — Narodna Torowla, ulica Ormiańska — Karol Niedzwiecki,
ulica Słowackiego l. 8 — Antoni Rudziński, restauracja kolejowa — H. Salzberg, ulica Koł-
łątaja róg Kazimierzowski — Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5,
zaś na placu Wystawy pawilon okocimski.

Główne zastęstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna, ulica Bogusław-
skiego 13, telefon nr. 6 — skład piwa flaszkowego u p. S. Wiesera, Sykstuska 14, telefon 149.

Na przyszłość ogłaszam będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska
restauratorów, którzy piwo okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wy-
stąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

981

Powszechna Wystawa krajowa.

Bloki i karty wstępu pojedyncze
po cenie blokowej,

Katalogi, Przewodniki,

Losy po 1 zł.

Wszystkie pisma europejskie,

Biuro dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna

ulica Karola Ludwika l. 9,

Kiosk na Wystawie obok bramy głównej.

734

Zakład naukowy wyższy M. Bielskiej we Lwowie

łacińskiego. — Zamówienia na rok szkolny 1894—95 przyjmuje się do lipca we Lwowie Rynek l. 41, od 1 lipca plac Dąbrowskiego (Chorążczyzna) wchód od ulicy Cichej l. 1.

prowadzi kursy dopełniające, po ukończeniu których uczniowie mogą składać egza-
mina nauczycielskie; kursy języków obcych metodą konwersacyjną, przedsta-
wiająca wielką korzyść, zwłaszcza dla uczących, zastępując bony cudzoziemka
kształcą wymowę i ucząc mówić. Na żądanie wprowadzona zostaje nauka języki